Rok kościelny

Motto:

„Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże! Kto się Twym sprawom dość nadziwić może? Kto rozumowi, którym niezmierzony ten świat stworzony? A człowiek czym jest, że Ty, niestworzony wszystkiego Stwórca i Pan niezmierzony, raczysz go pomnieć? Czym jest syn człowieczy godzien Twej pieczy?" (Jan Kochanowski †1584)

Wprowadzenie

Rok kościelny nie pokrywa się dokładnie z rokiem kalendarzowym, rozpoczynającym się 1 stycznia. Zarówno rok kalendarzowy, jak i kościelny zbudowany jest na podziale tygodni siedmiodniowych. W *1. księdze Mojżeszowej czytamy*: „I ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił. I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu (2,2.3). Siódmym dniem tygodnia jest więc sabat (sobota) – z którym w Starym Testamencie związane są liczne przepisy – w więc pierwszym dniem tygodnia jest niedziela, dzień, w którym wspominamy dzieło odnowy stworzenia przez zmartwychwstanie Jezusa .

Dlatego czcimy jako dzień święty niedzielę? Dlaczego dla nas sobota nie jest dniem świętym, jak dla wszystkich Żydów?

Od sabatu do niedzieli

Na kartach Starego Testamentu sabat, jako dzień odpoczynku, odgrywa bardzo ważną rolę. Obchodzenie tego dnia jest objęte przykazaniem Dekalogu.

Sabat – w przekonaniu Izraela – nie jest dniem różnym od innych. Sabat jest dniem innego, szczególnego rodzaju. Wynika to z etymologii słowa sabat. Słowo sabat pochodzi od hebrajskiego terminu, który znaczy: 'ustać', 'skończyć', 'przestać', 'zaprzestać pracować', 'wypoczywać'. Taką etymologię sugeruje 1 Mż 2,2n. Ściśle biorąc sabat nie jest świętem we właściwym tego słowa znaczeniu. Jest dniem, w którym należy zaprzestać pracy.

W Izraelu sabat jest dniem odpoczynku, jednak nigdy nie był zaliczany do świąt. Nie był też związany ze ściśle określonymi obchodami liturgicznymi. Pewne światło na rozumienie sabatu może rzucić tzw. instytucja roku sabatowego. Co siedem lat w Izraelu pola pozostawiano ugorem, nie obsiewano ich, a tym samym nie zbierano z pól żadnych plonów. W tym zwyczaju należy widzieć pewien rodzaj wyznania, a mianowicie, że ziemia należy do Boga JAHWE. On ma prawo własności do ziemi. I także ziemia ma prawo do odpoczynku.

Sabat jest dniem zwyczajnym, nie związanym z żadnym zbawczym dziełem świętego Boga.

Geneza sabatu sięga samych początków religii Starego Testamentu. Występuje we wszystkich tradycjach Ksiąg Mojżeszowych.

Szczególna rola sabatu w Izraelu polegała na tym, że był on częścią przymierza Boga z narodem wybranym. W tekstach Starego Testamentu podawane są dwa motywy obowiązku świętowania sabatu. Pierwszy, znajdujący się w *5. Księdze Mojżeszowej 5,14b-15* podkreśla humanitarny i społeczny charakter sabatu. Każdy człowiek, jego

słudzy i służebnice, nawet zwierzęta mają prawo do wypoczynku: „Ale siódmego dnia jest sabat Pana, twojego Boga. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani twoje bydlę, ani obcy przybysz, który mieszka w twoich bramach, aby odpoczął twój sługa i twoja służebnica tak jak ty. Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i że Pan, twój Bóg, wyprowadził cię stamtąd ręką możną i ramieniem wyciągniętym. Dlatego rozkazał ci Pan, twój Bóg, abyś obchodził dzień sabatu".

Drugi motyw obchodzenia sabatu znajduje się w *2. Księdze Mojżeszowej* 20,11 i wywodzi się z tradycji kapłańskiej: „W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień sabatu i uznał go za święty".

Wypoczynek Boga po dokonanym stworzeniu, jest wyrazem soteriologicznej (zbawczej) myśli, a mianowicie, że stworzenie jest pierwszym aktem dzieła zbawienia. Bóg ukończywszy dzieło stworzenia, zawarł przymierze ze stworzeniem. Znakiem przymierza Boga ze stworzeniem, jest zachowywany przez ludzi sabat.

U proroków sabat jest dniem wypoczynku i radości (Iz 1,13; Oz 2, 13). Ustawała codzienna praca, podobnie jak i działalność handlowa. W tym dniu Izraelita udawał się do sanktuarium, lub odwiedzał męża Bożego (proroka) (2 Krl 4,23).

Po zburzeniu świątyni i podczas niewoli, wzrosło znaczenie sabatu, bowiem inne izraelskie święta nie byty już obchodzone. Sabat stał się wówczas najbardziej charakterystycznym znakiem przymierza Boga JAHWE z Izraelem.

Po niewoli babilońskiej pojawiły się bardzo surowe przepisy dotyczące zachowywania sabatu. Nie wolno było w sabat prowadzić interesów ani podróżować. Nie wolno też było nosić ciężarów ani wykonywać jakiejkolwiek pracy. Nie wydaje się jednak, aby te przepisy od razu weszły w życie. Nie były one ściśle przestrzegane. Świadczy o tym dzieło kronikarskie (Ne 13,15n). Aby uniknąć łamania praw związanych z sabatem przez prowadzenie handlu, Nehemiasz nakazał zamykać w sabat bramy miasta.

Z *Dziejów apostolskich* wynika, że członkowie pierwszego Kościoła chrześcijańskiego, Kościoła Bożego w Jerozolimie, zgodnie ze zwyczajem żydowskim uczęszczali codziennie do świątyni, aby się modlić. Zbierali się także każdego dnia po domach w społeczności braci i sióstr, aby pielęgnować społeczność, trwać w nauce apostolskiej i modlitwie oraz łamaniu chleba (Dz 2,46.27).

Chrześcijanie należący do Kościołów Bożych poza Jerozolimą, przede wszystkim poza Palestyną, byli w zgoła innej sytuacji. Niemożliwy był kontakt z jerozolimską świątynią. Ale pierwotne Kościoły, dlatego, że do nich należeli nawróceni Żydzi, przejęły od synagogalnej społeczności zwyczaj spotykania się w jakimś szczególnym dniu.

Jeśli sabat był znakiem judaizmu, to nie mógł on być znakiem chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo apostolskie żyło nadzieją rychłego spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem. Znakiem i istotą chrześcijańskiej wiary od samego początku była wiara w zmartwychwstanie. Pan zmartwychwstał w dzień po sabacie (Mk 16,1). Miejsce sabatu zajęła więc niedziela, pierwszy dzień tygodnia, w którym wspominano zmartwychwstanie Chrystusa (Dz 20,7; 1 Kor 16,2; Obj 1,10). Ale także w pierwszy dzień po sabacie, wylany został Duch Święty na uczniów Pańskich (Dz 2,1nn). Z dniem tym związane są wielkie, zbawienne dzieła Boże.

Apostolskie chrześcijaństwo przejęło ze Starego Testamentu siedmiodniowy cykl tygodnia (2 Mż 23,12; 34,21 – Dz 20,7; l Kor 16,2). Ostatnim dniem tygodnia był sabat.

Nasza niedziela jest pierwszym dniem tygodnia. Termin, pierwszy dzień tygodnia wielokrotnie występuje w Nowym Testamencie (Mt 28,1; Mk 16,2.9; Łk 24,1; J 20, 1.19; I Kor 16,2). W pierwszym dniu po sabacie, a więc w niedzielę Chrystus zmartwychwstał, ukazał się uczniom, spożył z nimi posiłek i udzielił im Ducha Świętego. W Nowym Testamencie spotykamy się także z terminem ósmy dzień tygodnia (J 20,26). Przez cud zmartwychwstania Chrystusa, Bóg objawił ukrzyżowanego Jezusa jako zwycięskiego Pana i Chrystusa (Dz 2,36). Przyjął się więc jeszcze jeden termin: dzień Pański (Obj 1, 10). Powyższymi nazwami posługiwano się nie tylko w czasach apostolskich lecz także później.

Chrześcijanie pochodzenia pogańskiego gromadzili się regularnie na nabożeństwa w każdą niedzielę. Autor *Dziejów apostolskich* pisze: „My zaś odpłynęliśmy z Filippi po święcie Przaśników i w pięć dni przybyliśmy do nich do Troady, gdzie spędziliśmy siedem dni. A pierwszego dnia po sabacie, gdy się zebraliśmy na łamanie chleba, Paweł, który miał odjechać nazajutrz, przemawiał do nich i przeciągnął mowę aż do północy" (Dz 20, 6.7).

W *1. Liście do Koryntian* apostoł Paweł tak pisze o swoim zarządzeniu: „Pierwszego dnia w tygodniu niech każdy z was odkłada u siebie i przechowuje to, co może zaoszczędzić, żeby składki wnoszono nie dopiero wtedy, kiedy ja przyjdę" (I Kor 16,2). Podobne świadectwa o święceniu pierwszego dnia po sabacie, składają najstarsze po Nowym Testamencie chrześcijańskie pisma, jak *Didache* 16,1 oraz Ignacy Antiocheński w *Liście do Magnezjan* 9,1.

Chrześcijanie wywodzący się z judaizmu przez jakiś czas obchodzili jeszcze sabat, choć nie mieli już takiego obowiązku (Kol 2,16; Dz 15, 23). Zwyczaj ten jednak szybko zniknął. Wyżej wspomniany Ignacy Antiocheński pisał , że „ci, którzy żyli według starego porządku, …nie święcą już więcej sabatu lecz niedzielę, to znaczy dzień, w którym życie przez Chrystusa i Jego śmierć na nowo powstało".

Pierwsi chrześcijanie znajdowali w słowach Chrystusa wskazania, które należało wprowadzić w życie w niedzielnych spotkaniach. Pan Jezus podczas ostatniej wieczerzy powiedział do uczniów swoich: „To czyńcie na pamiątkę moją" (Łk 22,19), a więc dał im do zrozumienia, że powinni spotykać się na Jego pamiątkę. Otrzymali także obietnicę: „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20). Zrozumiałe więc jest napomnienie apostoła Pawła: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie. Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije" (1 Kor 11,26-28) oraz autora *Listu do Hebrajczyków*: „Nie opuszczajcie wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża" (Hbr 10,25).

Niedziela jest oryginalnym świętem chrześcijańskim o bogatej treści teologicznej. Żydzi w sabat wspominali stworzenie świata (2 Mż 20,8-11), wyzwolenie z niewoli egipskiej (5 Mż 5,12-15) oraz przymierze Boga z Izraelem (Ez 20,20). Pierwsi chrześcijanie, a my za nimi w niedzielę wspominamy zmartwychwstanie Chrystusa, a więc wyzwolenie z niewoli grzechu i zwycięstwo nad śmiercią. Justyn Męczennik pisał, że chrześcijanie gromadzą się „w niedzielę, ponieważ to pierwszy dzień, w którym Bóg oddzielił ciemności od światła i stworzył świat, a Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, tego dnia zmartwychwstał" (*Apologia* 1,67). Jeśli pierwszy dzień – według kapłańskiego

opisu stworzenia świata – Bóg rozpoczął swoje stwórcze dzieło, w siódmy zaś odpoczął, to w „ósmym dniu", a więc po sabacie, w czasie święta Paschy, przez zmartwychwstanie Chrystusa, rozpoczęło się wielkie dzieło odnowy świata w Jezusie Chrystusie. Niedziela jest więc znakiem zmartwychwstania Pana oraz odnowy całego stworzenia. W pewnym sensie w myśl tę wpisują się słowa apostoła Pawła: „Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was. Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi… Stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych. Wiemy bowiem, że całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd. A nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego" (Rz 8, 10-14.19-23).

Podobnie jak Kościół Boży w Jerozolimie, tak również inne Kościoły lokalne, które powstały na skutek misji Pawłowej, oczekiwały i wierzyły, że zbliża się kres tego świata (1 Kor 7,29) i nadchodzi czas, w którym Pan przyjdzie po raz drugi (Flp 4,5). Nie dbano więc ani o jakieś stabilne struktury organizacyjne, ani też nie powstał jakiś jednolity, rozwinięty porządek spotkań wierzących w Jezusa Chrystusa. Jeśli w Kościołach judeochrześcijańskich wzorowano się na porządku synagogalnym, to w Kościołach założonych przez apostoła Pawła, porządek nabożeństwa był sprawą zupełnie obojętną. Wydaje się, że istniała swoboda w konstruowaniu porządku liturgicznego spotkania. Przynajmniej tak było w Kościele w Koryncie i zapewne w miastach niezbyt odległych od Koryntu. Struktura charyzmatyczna Kościoła w Koryncie – na pierwszy rzut oka – mogła prowadzić do chaosu i nieporządku podczas spotkania. Postronny obserwator mógł odnieść wrażenie, że chrześcijańskie zebranie nie ma nic wspólnego z harmonijnym i uporządkowanym przebiegiem spotkania. Ale Grek podziwiał to, co harmonijne. Dlatego Wielki Apostoł pisał: „Jeśli się tedy cały Kościół zgromadza na jednym miejscu i wszyscy językami niezrozumiałymi mówić będą, a wejdą tam zwykli wierni albo niewierzący, czyż nie powiedzą, że szalejecie?" (1 Kor 14,23). Nieład panował więc w czasie agapy i Wieczerzy Pańskiej Kościele w Koryncie, ale także podczas liturgii – jakbyśmy dzisiaj powiedzieli – liturgii słowa. Ze względu na zauroczenie charyzmatami, w szczególności glosolalią, Apostoł musiał przypominać, aby Kościoły nie żyły w marzycielskim zachwycie, ale trzeźwo oceniały ludzi, chełpiących się otrzymanymi darami.

Nabożeństwo w dniu Pańskim

Judeochrześcijańskie Kościoły – jak zostało wyżej powiedziane – wzorowały się na nabożeństwach synagogalnych i rozwijały je w duchu chrześcijańskim. *1. List do Koryntian* daje nam kilka wskazówek, jak mogło wyglądać nabożeństwo w Kościołach Pawłowych.

Charyzmatyczna struktura – wydaje się – nie pozwalała na wypracowanie stałego porządku nabożeństwa. Jeśli Wielki Apostoł napomina, aby wszystko odbywało się podczas zgromadzenia według porządku, Bóg bowiem jest Bogiem porządku i ładu, to nie oznacza to, że taki porządek istniał. Pawłowi chodziło o zachowanie pewnego ładu, godnej postawy i zachowanie pewnej hierarchii rzeczy.

W 14. rozdziale *1. Listu do Koryntian* apostoł Paweł pisze, że ekstatyczna mowa, glosolalia, nie może stać na pierwszym planie i nie należy jej uważać za istotne cen-

trum chrześcijańskiego nabożeństwa. Najważniejsze jest, aby mowa była jasna i zrozumiała, aby wszyscy rozumiejąc głoszoną ewangelię, mogli powiedzieć Amen (1 Kor 14, 16). Paweł przeciwstawił zauroczeniu charyzmatami kazanie o krzyżu Chrystusa, które jest mocą ku zbawieniu wierzącego.

Prawdopodobnie w Koryncie, a także w innych Kościołach lokalnych, Wieczerza Pańska obchodzona była w ramach agap, w czasie których w Koryncie dochodziło do pewnych nadużyć (zob. 1 Kor 11, 21.22). Chodziło o naśladowanie wspólnego posiłku Chrystusa z Jego uczniami. Pawłowi zaś chodziło o godne spożywanie Wieczerzy Pańskiej, ciała i krwi Chrystusa.

Czy na nabożeństwo składała się Wieczerza Pańska i liturgia słowa, czy też Wieczerzę obchodzono poza nabożeństwem słowa, w czasie którego miały miejsce nauka apostolska, napomnienie, pocieszenie itp? Jeśli przyjmiemy za pewne, że od samego początku istnienia chrześcijaństwa obchodzono pamiątkę śmierci Jezusa w Wieczerzy Pańskiej i jeszcze raz wspomnimy słowa Apostoła: „Jeśli się tedy cały zbór zgromadza na jednym miejscu i wszyscy językami niezrozumiałymi mówić będą, a wejdą tam zwykli wierni albo niewierzący, czyż nie powiedzą, że szalejecie?" to raczej należy przyjąć, że pamiątkę śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa obchodzono „przy zamkniętych drzwiach", bowiem w nabożeństwie słowa mógł uczestniczyć każdy, wierzący i niewierzący. Należy jednak stwierdzić, że spotkania w Kościele w Koryncie wcale nie musiały być wzorem dla innych spotkań, a raczej – co wynika z napomnień Wielkiego Apostoła – nie powinny nimi być. A więc w innych Kościołach, założonych przez apostoła Pawła nauka apostolska, modlitwa i Wieczerza Pańska, mogły stanowić części jednego nabożeństwa. Zapewne zawsze była jednak głoszona ewangelia, bowiem zmartwychwstały Pan powiedział: „Idąc na cały świat, głoście ewangelię wszystkiemu stworzeniu" (Mk 16,15).

Chrystus centrum historii

Centrum historii jest Chrystus. Chociaż urodził się poza nurtem politycznych wydarzeń, z dala od wielkich ośrodków administracji, w pasterskiej szopie na dalekiej prowincji (por. Łk 2,1nn), to jednak nikt nie wpłynął na przebieg dziejów tak, jak właśnie Jezus z Nazaretu. Historia Chrystusa wtłoczona między betlejemski żłób i krzyż Golgoty, dla chrześcijańskiego Kościoła jest historią Boga w ciele. Ma ona dla ludzkości nieprzemijające, zbawcze znaczenie.

Życie Chrystusa wpisane w naszą ludzką historię, nałożone również zostało na rytm życia religijnego judaizmu, wszak Chrystus narodzony z Żydówki, poddany został wszystkim przepisom starotestamentowego prawa (por. Łk 2,22.39; Ga 4,4). Pielgrzymował do Jerozolimy, brał udział w uroczystych świętach na terenie świątyni. Świętował Pamiątkę wyjścia ludu izraelskiego z niewoli egipskiej. Oddychał atmosferą religijności narodu, do którego należał według ciała i którego był najlepszym synem. Historii Izraela, zobrazowanej rytmem świąt żydowskich, nadał pełniejszy sens. Stary Testament ze wszystkimi jego instytucjami był jedynie przewodnikiem do Chrystusa i zapowiedzią rzeczy przyszłych i wspanialszych (por. J 5,39; Ga 3,24; 4,21-31;1 P 1,10. 11).

Kościół żyje z Ewangelii Jezusa Chrystusa. Święta historia wcielonego Syna Bożego, odgrywa więc w życiu ludu Bożego Nowego Testamentu pierwszorzędną rolę. Wydarzenia z życia Jezusa wyznaczają rytm życia kościelnego. Rok kościelny jest odwzorowaniem misterium Chrystusa, wspominaniem Pana i Jego dzieła. Chrystus w ciągu roku kościelnego przez zwiastowanie Jego osoby i dzieła, jest obecny pośród swojego

ludu jako „nadzieja chwały” naszej (Kol 1,27). I jak w Jezusie Chrystusie ukryte są „wszystkie skarby mądrości i poznania” (Kol 2,3), tak przez zwiastowanie tajemnicy Chrystusa w ciągu roku kościelnego, wniesione zostaje w egzystencję ludu Bożego niezmierzone bogactwo zbawiennej mocy, kształtującej wiarę i życie każdego, kto znajduje się pod działaniem Ewangelii Chrystusa i o Chrystusie.

Rok kościelny jest chrześcijańską podziałką czasu. Opiera się na solarno-lunarnym kalendarzu na tyle, na ile jego konstrukcja zgodna jest z rokiem kultowym judaizmu, bowiem życie Pana Kościoła, Jezusa Chrystusa, z woli Bożej wpisane zostało w rytm życia religijnego Izraela. Chrześcijański rok kościelny kształtował się w ciągu wielu wieków i jest przede wszystkim wynikiem głęboko zakorzenionej w człowieku potrzeby świętowania i wspominania ważnych dla niego wydarzeń. Niektóre święta roku kościelnego miały początkowo charakter ludowy i wyrosły z potrzeby wyrażania treści wiary w kulcie. Kościół wychodził tym potrzebom na przeciw. Napełniał lokalne i ludowe święta treścią, służącą umocnieniu wiary i ugruntowaniu poznania zbawczego czynu Boga w Jezusie Chrystusie.

Rok kościelny nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym, chociaż liczy podobnie jak on 52 tygodnie. Rozpoczyna się pierwszą niedzielą adwentu i kończy się w sobotę poprzedzającą następną pierwszą niedzielę okresu wspominania i oczekiwania na przyjście Pańskie. Rok kościelny ma odmienną strukturę aniżeli rok kalendarzowy. Rządzi się własnym prawami. Rytm świąt i związanych z nimi okresów, wyznaczony jest przez wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa.

Rok kościelny wyznacza rytm zwiastowania Słowa Bożego i służby Bożej, liturgii, gdyż słowo liturgia znaczy właśnie służba. Rok kościelny nazwany jest także niekiedy rokiem liturgicznym. Po raz pierwszy terminu ‘rok kościelny’ użyto w postylli luterańskiego kaznodziei Jana Pomeriusa († 1589).

Najważniejszym dla naszej wiary wydarzeniem z życia Jezusa była Jego śmierć krzyżowa i chwalebne zmartwychwstanie. Te dwa fundamentalne wydarzenia miały miejsce w żydowską Paschę. Trudno na podstawie Ewangelii wyznaczyć dokładną datę śmierci Jezusa. Ponad wszelką wątpliwość Jezus umarł na krzyżu na Golgocie w piątek, w przeddzień sabatu, na który przypadał w roku śmierci Jezusa pierwszy dzień świąt przypominających wyjście ludu izraelskiego z niewoli egipskiej. Według synoptyków (Mateusz, Marek Łukasz), Jezus spożył baranka paschalnego w przeddzień swojej śmierci. Ewangelista Jan pisze zaś, że Jezus umarł w godzinie, w której w świątyni zabijano baranki wielkanocne.

Najstarszymi świętami chrześcijańskimi są właśnie Święta Wielkanocne. Obchodzono je bardzo wcześnie, być może już w czasach apostolskich. Apostoł Paweł pisał do chrześcijan w Koryncie: „…na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus” (1 Kor 5,7b). Pierwotnie też nie oddzielano Wielkiego Piątku od właściwego Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa stanowią jedno, niepodzielne dzieło zbawienia człowieka. Wokół Świąt Wielkanocnych począł się tworzyć rok kościelny. Radośnie świętowano i wspominano zmartwychwstanie Pańskie przez pięćdziesiąt dni aż do Zielonych Świąt, które zgodnie z wydarzeniami opisanymi w Ewangeliach, obchodzono na pamiątkę zstąpienia Ducha Świętego na uczniów Jezusa Chrystusa (por. Dz 2,1nn). Z biegiem czasu Święta Wielkanocne poprzedzono okresem przygotowawczym, zwanym okresem wielkiego postu, obecnie nazywanym często czasem pasyjnym.

Ziemskie życie Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, kończyła męczeńska śmierć na Golgocie. Nowy Testament mówi o niej jako o ofierze przebłagalnej, złożonej za nasze grzechy i dla naszego zbawienia. Dzięki wcieleniu Syna Bożego mogła urzeczywistnić się Boża obietnica zbawienia. Poczęto więc większą uwagę zwracać na słowa: „A SŁOWO ciałem się stało i zamieszkało między nami" (J 1,14). Refleksja nad nimi doprowadziła do ustanowienia Święta Narodzenia Pańskiego. Toczono spór o termin jego obchodzenia. Tematycznie związane jest ono z bardzo starym świętem chrześcijańskim, a mianowicie Świętem Epifanii. Święto Narodzenia Pańskiego poprzedzono także okresem przygotowawczym, czasem adwentu.

Rok kościelny wspiera się na dwóch filarach, na Świętach Wielkanocnych oraz Świętach Narodzenia Bożego. Wokół tych świąt koncentrują się wszystkie pozostałe. W nich wyrażona jest wielka tajemnica Chrystusa. Święta Bożego Narodzenia są świętami stałymi, obchodzonymi zawsze 25 i 26 grudnia, zaś Święta Wielkanocne są świętami ruchomymi. Obchodzi się je w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca.

Rok kościelny poczęto porządkować w starożytnym Kościele chrześcijańskim od IV wieku. Wpływ na to miały wielkie spory dogmatyczne w Kościele czasów ojców Kościoła. Ustanowione przez Kościół święta podkreślały ważność zbawczego czynu Boga w Jezusie Chrystusie, ale także osoby samego Chrystusa dla chrześcijańskiej wiary.

W ciągu wieków w Kościele chrześcijańskim powstawały różne święta, podkreślające wielorakie aspekty misterium Chrystusa i zbawczego dzieła Boga. Pewne święta miały charakter wybitnie lokalny. W dobie reformacji niektóre z nich zostały odrzucone. Zachowano jedynie te, które miały uzasadnienie biblijne. Niektóre z nich z biegiem lat poszły w zapomnienie. Jednak w niektórych Kościołach luterańskich przestano obchodzić pewne święta, które dla naszej wiary mają jednak głębokie znaczenie, ich treścią bowiem jest także zbawczy czyn Jezusa Chrystusa. Do tych świąt należy między innymi Wielka Sobota. Tym samym uboższym stało się kościelne zwiastowanie.

W centrum roku kościelnego znajduje się Chrystus. Jest więc to rok Pański.

Rok liturgiczny porządkuje zwiastowanie kościelne, gwarantuje, że ludowi Bożemu zwiastowana będzie cała Ewangelia Jezusa Chrystusa i o Jezusie Chrystusie. Można sobie wyobrazić kaznodzieję, który unika głoszenia kazań na niektóre tematy. Także możliwa jest sytuacja, że co drugie lub trzecie kazanie w tej czy innej parafii będzie poświęcone ulubionemu tematowi przez niezbyt pracowitego kaznodzieję. Nie może się jednak zdarzyć, że zwiastowanie kościelne zostanie okrojone i okaleczone. Kościół stoi na straży całej prawdy Bożej objawionej w Biblii. Rok kościelny chroni uczestników niedzielnych i świątecznych nabożeństw przed tyranią kaznodziejów, ich zamiłowania do poruszania ulubionych przez siebie tematów.

Każde święto, obok zasadniczej treści, która jest wspominaniem dzieła Jezusa Chrystusa, Pana Kościoła, zawiera w sobie również obietnicę. Kościół wspominając w ciągu roku liturgicznego misterium Chrystusa, partycypuje w tym, co przez zbawcze dzieło Chrystusa zostało nam wyjednane u Boga. Świętowanie i wspominanie daru Boga w Jezusie jest uczestniczeniem w Duchu w tych rzeczach, których się spodziewamy jako wierzący chrześcijanie. Rok kościelny odwzorowuje i przedstawia zbawcze dzieło Boga w historii, przez Ducha Świętego i Chrystusa, Syna Bożego. Obrazuje i werbalnie formułuje tajemnicę zbawczego działania Trójcy Świętej.

Celem powstania roku kościelnego, było uporządkowanie głoszenia objawienia się Boga w świecie w Chrystusie, przez żywe Słowo Boże głoszone w Kościele w mocy

Ducha Świętego. Chociaż w centrum Nowego Testamentu stoi Chrystus, a teologia luterańska ma wyraźnie wymiar chrystologiczny, to jednak nie wolno zapomnieć, że chrześcijańska teologia to Słowo Boga i Słowo o Bogu, a więc jest teocentryczna. U Ks. Marcina Lutra – w jego pismach – obok zasady: jedynie Chrystus, występuje też zasada: Jedynie Bóg, ponieważ źródłem zbawienia jest miłosierny i łaskawy Bóg.

Rok kościelny prawdę tę prawdę bierze poważnie pod uwagę. Chociaż zbudowany jest na drodze życia Jezusa Chrystusa, to pamiętać należy, że w Nowym Testamencie mamy słowa Jezusa: „Jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie", „Bóg jest Duchem: oraz apostoła Pawła: „Jezus jest Duchem". Zbawienie jest dziełem całej Trójcy Świętej, Ojca stworzyciela wszystkiego, co jest niewidzialne i widzialne, Syna objawiającego Ojca i wypełniającego zbawienną wolę Ojca oraz Ducha Świętego, Ducha Prawdy – oświeciciela, pocieszyciela, poświęciciela, działającego przez żywe Słowo Boże, głoszone w Kościele, Słowo Prawa i Słowo Ewangelii.

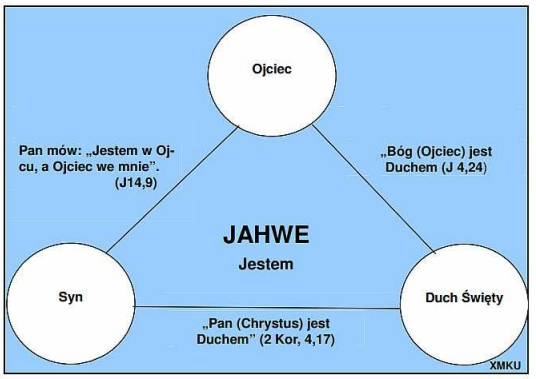

Rok kościelny a Słowo Boże

Rok kościelny kształtował się przez dłuższy okres historii chrześcijańskiego Kościoła i związany był z potrzebą objaśniania Bożego objawienia, którego dokumentem jest Pismo Święte.

Młody apostolski Kościół chrześcijański, początkowo rozwijał się w cieniu judaizmu i jego instytucji. Wychodząc jednak z synagogi, zabrał z sobą pewne tradycje, które dalej rozwijał, przede wszystkim napełniał nową treścią. I tak chrześcijańskie nabożeństwo zakorzenione jest w synagogalnej służbie Bożej. Zwyczaj czytania podczas nabożeństwa perykop, wybranych ustępów z Biblii, zapożyczony został z żydowskiej tradycji odczytywania w synagodze fragmentów z zakonu Mojżeszowego i pozostałych ksiąg, z wyjątkiem psalmów. Przejęciu tej tradycji, sprzyjał zwyczaj czytania podczas nabożeństw listów apostolskich (por. Kol 4,16). Jeden z pierwszych apologetów chrześcijańskich, Justyn Męczennik († ok. 165), pisał: „W dniu zwanym Dniem Słońca odbywa się zebranie wszystkich razem, z miast i ze wsi, w jednym miejscu. Czyta się pamiętniki apostolskie lub pisma prorockie, póki czas pozwala. Potem, kiedy czytający przerwie, przełożony udziela słowem napomnienia i zachęty do naśladowania tak pięknych rzeczy" (1 Ap 67,3). Z tego zwyczaju wykształtowała się zarówno w Kościołach na Wschodzie, jak i na Zachodzie praktyka czytania podczas nabożeństw fragmentów z Ewangelii oraz pozostałych pism Nowego Testamentu (lekcje). Wraz z rozwojem nabożeństwa i ukształtowaniem się roku kościelnego, powstała potrzeba sporządzenia

zbioru czytanych w niedziele i święta biblijnych perykop. Zbiory te nieco różniły się od siebie. Nazywano je lekcjonarzami (*Lectionarium*). Do najstarszych znanych lekcjonarzy zaliczyć należy *Comes Romanus Wirziburgensis* (VI – VII w.) oraz *Comes Alcuini* z czasów papieża Honoriusza (625 – 638). Na Zachodzie podczas panowania Karola Wielkiego, dążono do ujednolicenia porządku nabożeństwa. Podstawą Karolińskiej reformy liturgicznej był *Sakramentarz Gregoriański*, podarowany Karolowi Wielkiemu przez Hadriana (772 – 795). Znany jest pod nazwą *Hadrianum*. Porządek czytań biblijnych dla potrzeb Kościoła na Zachodzie z polecenia Karola Wielkiego opracował Paweł Diakon (720? – 795?).

Zbiory wykładów, homilii opartych na zbiorach czytań biblijnych podczas nabożeństwa, nazywano homiliarzami.

Ks. dr Marcin Luter – zgodnie z reformacyjną zasadą *sola Scriptura* – opowiedział się za starokościelnym porządkiem czytania perykop biblijnych podczas nabożeństw. Wittenberski Reformator swoją postyllę oparł na homiliarzu Pawła Diakona. Ale czytania biblijne według porządku starokościelnego w Kościołach luterańskich były wielokrotnie krytykowane. Już ks. dr Marcin Luter pisał, że starokościelne lekcje uwzględniają w większym stopniu Zakon (Prawo Mojżeszowe), w mniejszym zaś Ewangelię. Nie odstąpiono jednak od tego porządku, lecz starano się zaradzić jego niedomaganiom.

Historia powstania biblijnych perykop kościelnych

Najpierw powstawały prywatne zbiory uzupełniające porządek perykop starokościelnych, nieco później zbiory opracowane dla potrzeb krajowych Kościołów ewangelickich w Niemczech. W 1896 roku powstały tzw. perykopy eisenaskie, wprowadzone do czytań w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Polsce wraz z Agendą z roku 1955.

W 1958 roku Luterańska Konferencja Liturgiczna w Niemczech dla potrzeb Kościołów ewangelickich, z których wywodzili się jej członkowie, wydała nowy porządek czytań biblijnych. Przez prawie dwadzieścia lat zbierano uwagi na temat tego porządku i w 1978 roku wydano zrewidowany *Perikopenbuch*. Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce, uczestniczący przez swoich przedstawicieli, w pracach Luterańskiej Konferencji Liturgicznej w Niemczech, zalecił używanie tego porządku w liturgii i kaznodziejstwie. Zrewidowany porządek czytań biblijnych zawierał sześć rzędów tekstów ze Starego i Nowego Testamentu. Dołączono do nich dodatkowy rząd tekstów pochodzących z *Księgi psalmów* oraz rząd tzw. tekstów marginalnych.

Mijały lata. Korzystający z perykop z 1978, dostrzegali jednak nie tylko pewne braki zaleconego porządku, ale także niezbyt szczęśliwy układ perykop (np. w pierwszym rzędzie znalazły się same Ewangelie, w drugim perykopy z listów apostolskich). Zrewidowano więc *Lekcjonarz* z roku 1978, zaproponowano nieco inny układ, zrezygnowano z niektórych perykop, a na ich miejsce wprowadzono nowe. Znalazły się też w przygotowywanym lekcjonarzu pewne teksty, pochodzące z ksiąg apokryficznych (deuterokanonicznych). Pozostawiono sześć rzędów czytań biblijnych. Ten zrewidowany porządek czytań biblijnych w czasie niedzielnych i świątecznych nabożeństw, został przyjęty przez Synod Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce w 2018 roku.

Różnie dzielony jest rok kościelny, ale zawsze na dwa półrocza: półrocze Pana i półrocze Kościoła. Różnice dotyczą pierwszego półrocza. Wraz z wprowadzeniem nowego porządku czytań biblijnych w czasie nabożeństw w roku kościelnym, niezbędna jest pewna modyfikacja, zaprezentowana poniżej. W nowym porządku skrócony został okres epifanii, a wydłużony okres pomiędzy okresem epifanii a okresem pasyj-

nym. Stary podział, w którym występował okres przedpościa (tylko trzy niedziele), a po nim okres pasyjny, nie jest do utrzymania, ponieważ okres przygotowujący okres pasyjny (w niektórych latach), jest niemal tak samo długi, jak sam okres pasyjny. Okres pasyjny stał się więc jakby mniej ważny, a przecież tak być nie powinno.

Proponuję więc podział półrocza Pana na dwie części. Pierwsza mówi o poniżenia Chrystusa, Syna Bożego, druga zaś o Jego wywyższeniu. Jest to zgodne z układem II artykułu wiary w *Apostolskim wyznaniu wiary,* którym wyróżniamy stany poniżenia: poczęcie z Ducha Świętego, narodzenie z Marii Panny, umęczenie za czasów Poncjusza Piłata, ukrzyżowanie i złożenie do grobu oraz stany wywyższenia: zstąpienie do krainy śmierci, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, intronizacja po prawicy Ojca, przyjście na sąd ostateczny.

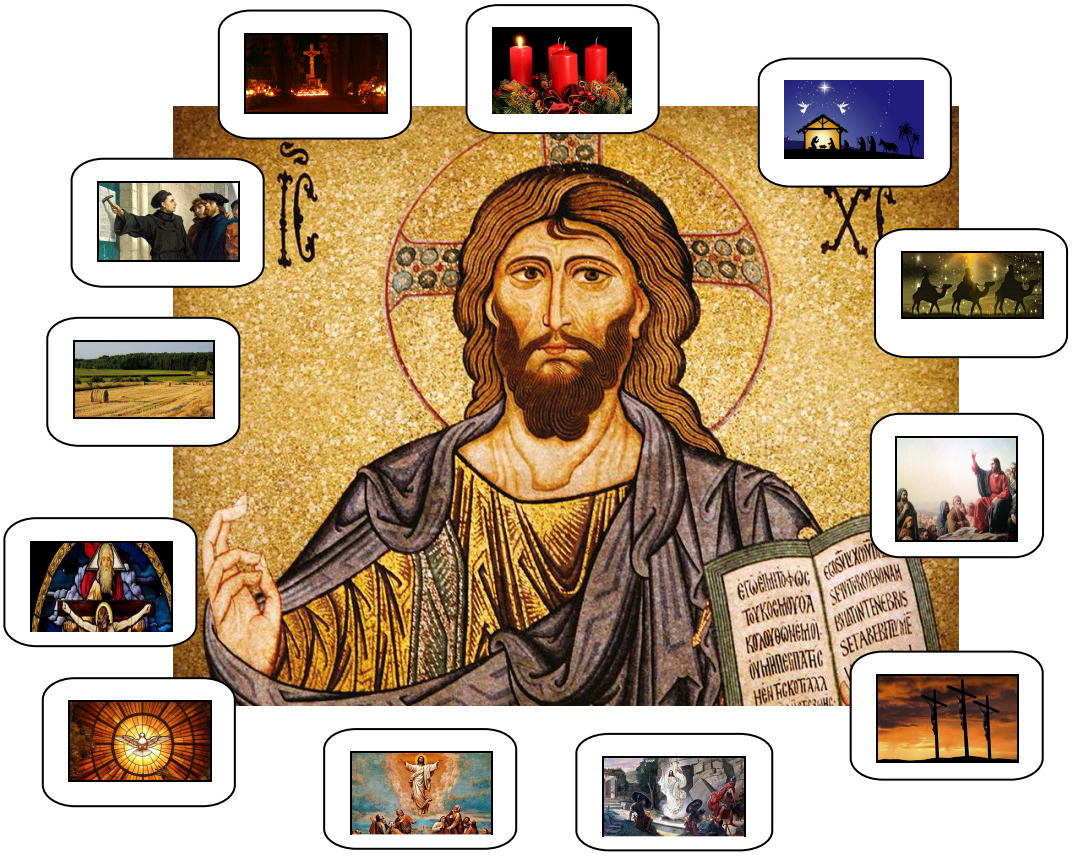

1. Półrocze Pana

1. Poniżenie Chrystusa

Obejmuje okres ziemskiego życia Pana Jezusa, opisany w Ewangeliach, począwszy od poczęcia Jezusa przez Ducha świętego w łonie Marii Panny aż do ukrzyżowania Jezusa na Golgocie za czasów Poncjusza Piłata. A więc w roku kościelnym poniżenie Chrystusa zostaje opisane przez czas adwentu, Bożego Narodzenia, epifanii, działalności ewangelizacyjnej Jezusa oraz czas pasyjny.

Adwent

„Sam Pan da wam znak: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel.” (Iz 7,14)

Okres adwentu przypomina czas oczekiwania na przyjście zapowiedzianego przez Boga Mesjasza i początek spełniania się obietnicy zbawienia, słowo ‘adwent’ pochodzi bowiem od łacińskiego słowa *adventus,* które znaczy ‘przyjście’.

W czasach imperium rzymskiego słowem ‘*adventus’* określano najczęściej czas oczekiwania oraz moment samego triumfalnego wjazdu cesarza do Rzymu, a któremu oddawano cześć boską. Chrześcijanie zawsze i wyłącznie w Jezusie Chrystusie widzieli Syna Bożego i Pana. Jemu się kłaniali i oddawali cześć. Prawdziwym czasem adwentu dla wyznawców Chrystusa był okres Starego Testamentu, czas oczekiwania na przyjście Syna Bożego, Władcy i Pana wszechświata.

Czas adwentu, jako okres roku kościelnego, poczęto obchodzić w Kościele w drugiej połowie IV wieku. W okresie tym Kościół nakazywał wiernym umiar w piciu i jedzeniu, nawoływał do pokuty i wzywał do przygotowania się na drugie przyjście Pańskie. W niektórych prowincjach kościelnych, czas adwentu obchodzono od dnia poświęconego św. Marcinowi (11 listopada) aż do Świąt Narodzenia Pańskiego. W Rzymie czas adwentu trwał cztery tygodnie. I ten zwyczaj przyjął się później w całym Kościele zachodnim.

Adwent jest czasem powagi, zadumy i refleksji nad tajemnicą przyjścia Pańskiego. Biblijne teksty, przeznaczone do czytania i rozważania w okresie adwentowym, mówią o danej ludowi izraelskiemu obietnicy, dotyczącej przyjścia Mesjasza oraz w niektórych wypadkach także o powtórnym przyjściu Chrystusa na sąd ostateczny. Ale czas adwentu, poprzedzający i przygotowujący Święta Narodzenia Pańskiego, przypomina nam również, że niezależnie od pierwszego i drugiego przyjścia Pańskiego, Chrystus, jako żywy Pan, nieustannie przychodzi do nas w swoim Słowie i sakramentach, aby działać zbawczo w sercach tych, którzy w Niego uwierzyli. Zmartwychwstały Jezus, żegnając się ze swoimi uczniami powiedział: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mt 28,20). Wywyższony Chrystus nakazał św. Janowi napisać do Kościoła w Laodycei: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną" (Obj 3,20).

Kolorem liturgicznym w czasie adwentu jest fiolet. Czas oczekiwania na przyjście Pańskie jest bowiem chwilą powagi, zadumy i głębokiej refleksji nad stanem naszej duszy. Myśl o przyjściu Chrystusa, zaznaczona jest bardzo silnie w liturgii. W czasie adwentu Kościół śpiewa za Zachariaszem, ojcem Jana Chrzciciela: „Błogosławiony niech będzie Pan, iż nawiedził i odkupił lud swój" (por. Łk 1,68). Kościół swoją radość z przyjścia Zbawiciela świata wyraża w słowie 'Alleluja', śpiewanym przez zgromadzenie liturgiczne po lekcji apostolskiej i w antyfonach na zakończenie nabożeństwa.

Boże Narodzenie (25 i 26 grudnia)

„Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlątko owinięte w pieluszki i położone w żłobie". (Łk 2,10-12)

Święta Narodzenia Bożego, poprzedzone Wigilią (łączy adwent z Świętami Narodzenia Pńskiego), zwiastują spełnienie się Bożej obietnicy przyjścia Mesjasza (Chrystusa) oraz zbawienia. W samej nazwie tych świąt, zawarta jest ich treść i poselstwo. Kościelne zwiastowanie w czasie Świąt Bożego Narodzenia skupia się na cudzie i tajemnicy wcielenia Syna Bożego, prawdziwego Boga z Ojca w wieczności zrodzonego i prawdziwego człowieka z Marii Panny narodzonego.

Po zesłaniu Ducha Świętego, treścią apostolskiego zwiastowania były wydarzenia paschalne, a więc śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Wyrazem tego są najstarsze pisma Nowego Testamentu, a mianowicie listy apostoła św. Pawła i *Ewangelia św. Marka*. W apostolskim chrześcijaństwie wierzono i wyznawano, że ukrzyżowany Jezus objawił swoją godność Syna Bożego przez swoje zmartwychwstanie (por. Rz 1,3.4).

Pierwsi chrześcijanie nie interesowali się więc historią narodzenia ich Pana. Ale Żydzi wierzyli zgodnie z prorockimi zapowiedziami, że Mesjasz pochodzić będzie z rodu króla Dawida i narodzi się w Betlejem (Mi 5,2). Wyznawcy Jezusa Chrystusa musieli więc w celach apologetycznych zainteresować się dzieciństwem swojego Pana i Nauczyciela i wykazać, że pochodził On z królewskiego rodu i narodził się w Betlejem. Dlatego dwie młodsze Ewangelie synoptyczne, Mateusza i Łukasza, posiadają już historię dzieciństwa Jezusa. Zainteresowanie dzieciństwem Jezusa, pociągnęło za sobą głębszą refleksję na temat inkarnacji (wcielenia) Chrystusa. Głębokie myśli na ten temat znajdujemy w *Ewangelii św. Jana*, przede wszystkim w jej prologu (J 1,1-18), w centrum którego znajdują się słowa: „A SŁOWO ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy" (J 1,14).

Świadectwo ewangelisty Jana: „A SŁOWO stało się ciałem", stawia nas wobec tajemnicy łaski i miłości Bożej, objawionej w wcieleniu Chrystusa. Wyraża w teologicznym języku to, co anioł zwiastował pasterzom na polach betlejemskich: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszelkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym" (Łk 2,10.11).

Chrystus jest centrum historii zbawienia. Począwszy więc od Świąt Narodzenia Pańskiego, Kościół przez swoje zwiastowanie wyjaśnia tajemnicę zbawienia ludzkości. Towarzyszy temu wielka radość, która wyraża się przez biel nakryć ołtarzowych, przede wszystkim zaś w liturgicznym śpiewie wierzących, którzy za aniołami z pól betlejemskich intonują hymn chwały: „Chwała Bogu na wysokościach. – I pokój na ziemi, i pokój na ziemi, a w ludziach dobre upodobanie" (por. Łk 2,14).

Trudno dokładnie powiedzieć, od kiedy w chrześcijańskim Kościele rozpoczęto obchodzić Święta Bożego Narodzenia. Wydaje się, że ich początek należy upatrywać w zwyczaju odprawiania nabożeństwa przez patriarchę Jerozolimy w grocie, w której według tradycji miał narodzić się Jezus. Święta Narodzenia Pańskiego na pewno obchodzono już w IV wieku w Rzymie, rzymski kronikarz, Filokales, napisał bowiem w 354 roku pod datą 25 grudnia słowa: „*Natus Christus in Betleem Judeae*" (Chrystus narodził się w Betlejem Judzkim). Ten termin obchodzenia Dnia Pamiątki Narodzenia Chrystusa Pana, przyjął się w całym Kościele chrześcijańskim na zachodzie Europy. Na Wschodzie rozpowszechnił się w niektórych Kościołach za sprawą Jana Chryzostoma, płomiennego kaznodziei Kościoła syryjskiego.

W pogańskim Rzymie 25 grudnia obchodzono Święto Niezwyciężonego Słońca (*Solis invicti*), w tym bowiem dniu nastaje zimowe przesilenie dnia z nocą. Wyznaczenie przez Kościół Święta Narodzenia Chrystusa Pana właśnie na ten dzień, miało na celu przeciwstawienie pogańskim zwyczajom biblijnej prawdy o Chrystusie, który jest prawdziwą światłością, rozpraszającą wszystkie mroki świata (por. J 8,12). Ale u podłoża Świąt Narodzenia Pańskiego nie znajdują się pogańskie zwyczaje, lecz głęboka troska Kościoła o chwałę Chrystusa, który dla wszystkich ludzi jest zwycięzcą ciemności. Święta Bożego Narodzenia, obchodzone w okresie przesilenia dnia z nocą, są symbolem zwycięstwa Chrystusa, światłości świata, nad mrokami pogaństwa i niewiary.

W Święta Bożego Narodzenia wstawiamy do kościołów i naszych domów bogato ustrojone choinki. Niezależnie od rodowodu tego zwyczaju, posiada on obecnie bardzo głęboką wymowę. Choinka obwieszona różnego rodzaju owocami, skrząca się światłem zapalonych lamp, nie jest tylko elementem dekoracyjnym, lecz przypomina, że narodził się Chrystus, prawdziwa światłość świata. O Chrystusie prorokował Izajasz: „I wyrośnie różdżka z pnia Isajego, a pęd z korzenia wyda owoc" (Iz 11,1). Życie Chrystusa zaowocowało w prawdziwe dary zbawienia. Bożonarodzeniowa choinka jest także wezwaniem do przynoszenia godnych owoców miłości i wiary w Syna Bożego. Życie nasze zaowocuje, jeśli Chrystus narodzi się również w naszych sercach, a my przez wiarę w Nim.

Epifania (6 stycznia)

„Ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci". (1 J 2,8b)

Święto Epifanii obchodzono na chrześcijańskim Wschodzie już w III wieku. Poświęcone było objawieniu się Boga w Jezusie Chrystusie. Stąd jego nazwa. Słowo epifania' oznacza 'objawienie'. Na Wschodzie obchodzone było ono także jako Święto Narodzenia Pańskiego. Bóg przez narodzenie Jezusa Chrystusa, objawił się w ciele całemu światu. W Chrystusie Bóg był obecny w świecie. O prawdziwej epifanii Boga można mówić dopiero od chwili narodzenia Chrystusa. Nikt nie widział Boga, tylko jednorodzony Bóg, wcielony Logos, Syn Boży (J 1,18). Jedynie On mógł mówić o Bogu tak, jak nikt dotąd. Chrystus jest epifanią Boga.

W mędrcach starożytny Kościół widział samego siebie. W nich złożył on swój hołd Chrystusowi, Zbawicielowi całej ludzkości. Na Zachodzie Narodzenie Chrystusa obchodzono 25 grudnia, dlatego też Święto Epifanii posiada w Kościele zachodnim inny charakter. Poświęcone jest ono wyłącznie objawieniu się Chrystusa pierwszym poganom, a niedziele po Epifanii (cztery) omawiają historię objawienia chwały i boskiej godności Jezusa.

Hasło Święta Epifanii: „Ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci";. związane jest z Ewangelią o mędrcach (Mt 2,1-12), która czytana jest w Kościele w Święto Objawienia Pańskiego od samego początku jego ustanowienia. Świat pogan spowity był w ciemności niewiary i nieznajomości Boga (por. Rz 1,18-32). Gwiazda, którą ujrzeli mędrcy, prowadziła ich do źródła prawdziwej światłości Bożej, Jezusa Chrystusa. Migocące w ciemności światło, zaledwie było zapowiedzią Światła, rozpraszającego wszelkie mroki. „Ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci". Kościół w pokłonie mędrców, widzi pierwszy znak wypełnienia się proroctwa: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaże się nad tobą (...). Podnieś oczy i spojrzyj wokoło: Wszyscy gromadnie przychodzą do ciebie, twoi synowie przychodzą z daleka, a twoje córki niesione są na rękach (...). Przyjdą także do ciebie schyleni nisko synowie twoich gnębicieli i wszyscy, którzy tobą pogardzali, padną ci do nóg, i będą cię nazywać grodem Pana, Syjonem Świętego Izraelskiego" (Iz 60,1.2.4.14).

Ewangelia o złożonym Chrystusowi przez mędrców hołdzie, prowadzi do refleksji nad Bożym planem zbawienia. Apostoł Paweł nazywa go tajemnicą Chrystusową,

w Panu Chrystusie bowiem Bóg zrealizował swoje zbawcze plany. Pomimo proroctw o przyjściu Mesjasza, tajemnica ta zakryta była przed ludźmi. Objawiona została dopiero w pełni przez Ducha Świętego apostołom i prorokom czasu Nowego Testamentu. Treść tego objawienia przez Apostoła Pawła została ujęta w słowach: „Poganie są współdziedzicami i członkami jednego ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez ewangelię" (Ef 3,6).

Działalność Jezusa (głoszenie Ewangelii i znaki godności Jezusa)

„Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie ewangelii" (Mk 1,15)

Działalności ewangelizacyjnej Jezusa, poświęconych jest pięć niedziel przed okresem kościelnym, z których trzy ostatnie nazywają się: Septuagesimae, Sexagesimae, Estomichi oraz okres pasyjny. Nie zawsze jest pięć niedziel, poprzedzających czas pasyjny. Ilość ich zależy od daty dnia, w którym przypada pierwsze Święto Wielkanocne.

Trzecia niedziela przed okresem pasyjnym, zwana Septuagesimae, rozpoczynała niegdyś tzw. wielki post. Dzieli ją od Wielkanocy 70 dni, stąd jej nazwa: Septuagesimae, co znaczy: Siedemdziesiątnica. Tematem wiodącym w tekstach biblijnych, wyznaczonych do czytania przez Kościół w niedzielę Septuagesimae, jest sprawiedliwość i miłosierdzie. W Biblii wielokrotnie czytamy, że Pan Bóg jest sprawiedliwy i miłosierny. W pojęciach tych zawarte są pokrewne sobie treści. Sprawiedliwe – według Starego Testamentu – jest to, co służy dobru ogółu i drugiego człowieka. Sprawiedliwym może być nawet to, co nie do końca jest zgodne z przepisami prawa, ale jednak służy dobru bliźnich. Zresztą przykazania Boże zostały nadane, aby człowiek człowiekowi mógł okazywać miłosierdzie. Bóg sprawiedliwy – to Bóg miłosierny. Dlatego Chrystus Pan często domagał się od uczniów swoich większej sprawiedliwości od tej, którą szczycili się faryzeusze, gdyż ich sprawiedliwość polegała na przestrzeganiu litery prawa, a nie jego ducha.

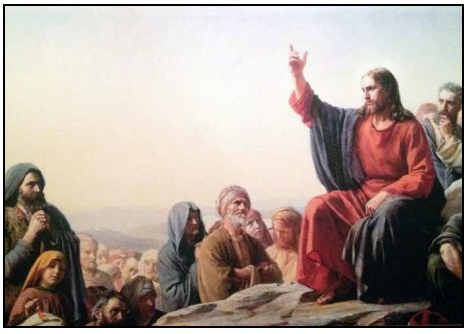

Hasłem niedzieli Sexagesimae są słowa: „Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych" (Hbr 3,15). Jeśli bliżej przyjrzymy się tekstom biblijnym wyznaczonym przez Kościół na niedzielę zwaną Sexagesimae, to zauważymy, że mówią one o tajemnicy i mocy Słowa Bożego. Wszystkie też zawierają wezwanie do głoszenia i słuchania tego, co miłosierny Bóg pragnie powiedzieć w swoim Słowie.

Hasło niedzieli Estomihi: „Oto idziemy do Jerozolimy i wszystko, co napisali prorocy, wypełni się nad Synem Człowieczym" (Łk 18,31) – jest wezwaniem, które Kościół podejmuje każdej niedzieli w okresie pasyjnym. Od środy, zwanej popielcową, rozpoczyna się okres, w czasie którego oczy nasze nieustannie zwrócone będą na Golgotę. Chrystus powiedział: „Oto idziemy do Jerozolimy..." i wezwał uczniów swoich, aby towarzyszyli Mu w Jego ostatniej drodze do świętego miasta, Jerozolimy, w którym spotkać Go miała gwałtowna i męczeńska śmierć. Jezus wkroczył na tę drogę, aby wypełniła się przepowiednia o Słudze Pana (Iz 53,1nn). W Jerozolimie Jezus miał oddać życie swoje

na okup i przez krew swoją zbawić tych, którzy byli słabi i bezbożni (por. Rz 3, 25; 5,6.8). Niedziela Estomihi jest właściwie przygotowaniem do okresu pasyjnego.

Pasja Jezusa, czyli droga Jezusa na krzyż (cierpienie i śmierć Jezusa na krzyżu)

„Idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć, i wydadzą poganom, i będą go wyśmiewać i pluć na niego, ubiczują go i zabiją, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie" (Mk 10,33.34)

Od Środy Popielcowej myśli wierzących zwracają się w kierunku wydarzeń z życia Jezusa, których kresem był krzyż Golgoty. Miejsce i znak śmierci Jezusa od samego początku stał się dla jednych znakiem obrazy, dla innych zaś źródłem pociechy, umocnienia w wierze i zbawienia. W *1. Liście do Koryntian* apostoł Paweł pisał: „Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie. Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują, my zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych – i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą" (1 Kor 1,21- 24). Ale pierwotne chrześcijaństwo nie od razu potrafiło podążyć za staurocentryczną (σταυρος – krzyż) myślą apostoła Pawła i całą swoją uwagę zwróciło na zmartwychwstanie Jezusa. Po wielkopiątkowym przygnębieniu wśród uczniów Pańskich, nastąpił dość szybko zwrot w kierunku ugruntowania wiary w triumf ich Pana i Nauczyciela.

Krzyża nie da się jednak oddzielić od pustego grobu Pana Jezusa w ogrodzie Józefa z Arymatei. Tajemnica paschalna (śmierć, wstąpienie do krainy zmarłych i zmartwychwstanie Chrystusa) stanowi nierozerwalną całość, która w refleksji chrześcijańskiej zajmowała i zajmuje nadal centralne miejsce. Zdaje się, że od samego początku Wielkanoc była traktowana w chrześcijaństwie w sposób szczególny. Treść Święta Zmartwychwstania Pańskiego wyraża istotę chrześcijańskiej wiary. I chociaż genetycznie Wielkanoc związana jest z żydowską Paschą (por. 2 Mż 12,1-20), to jednak stała się ona znakiem odróżniającym chrześcijaństwo od judaizmu.

Stawiany Żydom wymóg przygotowania się do obchodów Paschy, przeniesiony został do Kościoła. Biskupi w pierwszych wiekach chrześcijaństwa odpowiedzialni za duchowy rozwój wiernych, domagali się przygotowania przez pokutę i post do świętowania pamiątki zmartwychwstania Chrystusa. Ze względu na słowa apostoła Pawła: „Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został

wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu".

Do ostatniej niedzieli po Epifanii, zwiastowanie kościelne koncentruje się wokół tajemnicy wcielenia Syna Bożego, a więc Świąt Narodzenia Bożego. Po tej niedzieli, poświęconej objawieniu chwały Chrystusa na Górze Przemienienia (por. Mt 17), myśli wierzących zwracają się w kierunku wydarzeń z życia Jezusa, których kresem był krzyż Golgoty. Miejsce i znak śmierci Jezusa od samego początku stał się dla jednych znakiem obrazy, dla innych zaś źródłem pociechy, umocnienia w wierze i zbawienia. W *1. Liście do Koryntian* apostoł Paweł pisał: „Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie. Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują, my zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych – i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą" (1 Kor 1,21- 24). Ale pierwotne chrześcijaństwo nie od razu potrafiło podążyć za staurocentryczną myślą apostoła Pawła i całą swoją uwagę zwróciło na zmartwychwstanie Jezusa, które po wielkopiątkowym przygnębieniu wśród uczniów Pańskich, nastąpił dość szybko zwrot w kierunku ugruntowania wiary w triumf ich Pana i Nauczyciela. Krzyża nie da się jednak oddzielić od pustego grobu Jezusa w ogrodzie Józefa z Arymatei. Tajemnica paschalna (śmierć, wstąpienie do krainy zmarłych i zmartwychwstanie Chrystusa) stanowi nierozerwalną całość, która w refleksji chrześcijańskiej zajmowała i zajmuje nadal centralne miejsce. Zdaje się, że od samego początku Wielkanoc była traktowana w chrześcijaństwie w sposób szczególny. Treść Święta Zmartwychwstania Pańskiego wyraża istotę chrześcijańskiej wiary. I chociaż genetycznie Wielkanoc związana jest z żydowską Paschą (por. 2 Mż 12,1-20), to jednak stała się ona znakiem odróżniającym chrześcijaństwo od judaizmu. Ale stawiany Żydom wymóg przygotowania się do obchodów Paschy, przeniesiony został do Kościoła. Biskupi w pierwszych wiekach chrześcijaństwa odpowiedzialni za duchowy rozwój wiernych, domagali się przygotowania przez pokutę i post do świętowania pamiątki zmartwychwstania Chrystusa. Ze względu na słowa apostoła Pawła: „Czyż nie wiecie, że my wszy scy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu" (Rz 6, 3-7). Dość wcześnie przyjął się zwyczaj udzielania chrztu katechumenom w noc poprzedzającą Święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Okres przygotowania do obrzędu inicjacji chrześcijańskiej, jakim był chrzest, stanowił naturalny katalizator utrwalenia się dłuższego okresu przygotowującego radosne Święto Wielkanocy. Początkowo okres ten był krótki. W jednych prowincjach kościelnych trwał dwa, w innych trzy dni. Biskup Aleksandrii, Dionizy († 264), uczeń sławnego erudyty, Orygenesa (185 – 254), pisze o kilkudniowym okresie postu i pokuty, poprzedzającym Wielkanoc. Istniała jednak tendencja wydłużania tego okresu. W Rzymie przez pewien czas przyjął się okres trwający trzy tygodnie. Biskup Aleksandrii, Atanazy (295 – 373), w swoim liście pasterskim z 334 roku wspomina o czterdziestodniowym okresie postu. O tak długim okresie przygotowawczym do Wielkanocy wspomina także

Hieronim (347 – 420) w liście do swojej siostry Marceli oraz Ambroży (340 – 395), biskup Mediolanu.

Skąd wziął się okres trwający akurat czterdzieści dni? W Biblii wiele liczb posiada znaczenie symboliczne. Liczba czterdzieści określa czas przygotowania. I tak np. Izraelici przebywali na pustyni po wyjściu z Egiptu przez czterdzieści lat zanim mogli wejść do Ziemi Obiecanej. Prorok Eliasz szedł przez czterdzieści dni do góry Horeb, aby tam przeżyć teofanię, spotkanie z Bogiem. Jezus przed rozpoczęciem działalności ewangelizacyjnej, przebywał na pustyni i pościł przez czterdzieści dni (Mt 4,1-11; Mk 1, 12-13; Łk 4,1-13). Okres pasyjny rozpoczyna się od tzw. Środy Popielcowej, w czasie której w pierwotnym chrześcijaństwie na znak pokuty posypywano głowy popiołem. To zwyczaj biblijny (np. Est 4,1-4).

Kolejne niedziele pasyjne, zostały nazwane od pierwszych łacińskich słów introitów, z wyjątkiem ostatniej, zwanej Niedzielą Palmową (Invocavit – Wzywać mnie będzie, a Ja go wysłucham; Reminiscere – Pamiętaj, Panie, o miłosierdziu i o łasce Swojej; Oculi – Oczy moje zawsze patrzą na Pana; Laetare – Radujcie się z Jeruzalemem wszyscy, którzy go miłujecie!; Judica – Bądź sędzią moim, Boże). Okres pasyjny kończy Wielki Tydzień, w którym Wielki Czwartek obchodzimy na pamiątkę ustanowienia przez Pana Jezusa sakramentu ołtarza, wieczerzy Pańskiej, a Wielki Piątek na pamiątkę krzyżowej śmierci Jezusa na Golgocie.

Charakterystyczne jest, że starokościelne Ewangelie, przeznaczone na kolejne niedziele pasyjne niewiele mówią o krzyżowej śmierci Jezusa. Jak zostało powiedziane powyżej, pierwotnie okres pasyjny miał na celu przygotowanie katechumenów do chrztu. I temu te niedziele służyły. Dopiero w dwie ostatnie niedziele pasyjne wyraźnie słychać poselstwo krzyża. Czytając kazania Lutra, wygłoszone w kolejne niedziele pasyjne, dostrzegamy, że w nich także brak wyraźnego zwiastowania krzyża. Luter wierny tradycji starochrześcijańskiej, starał się przygotować swoich słuchaczy do pokuty, czuwania i nieustannej walki z szatanem i grzechem (zob. Marcin Luter*, Postylla domowa*, s. 215). Luter obok niedzielnych kazań w czasie pasyjnym, głosił homilie, w których omawiał cierpienie i śmierć Chrystusa. Zwieńczeniem okresu pasyjnego jest Wielki Piątek, dzień Pamiątki krzyżowej śmierci Jezusa Chrystusa.

Okres pasyjny kończy się Wielkim Tygodniem, w którym najważniejsze dni to Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. Ale wieka sobota należy już do prawdy o wywyższeniu Chrystusa.

Wielki Czwartek

„Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje… bierzcie i picie, to jest krwe moja, … To czyńcie na moją pamiątkę” (Mk 14,22nn)

Wielki Czwartek obchodzimy na pamiątkę ustanowienia przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa sakramentu ołtarza. Ewangeliści Mateusz, Marek, Łukasz oraz apostoł Paweł zgodnie piszą, że Jezus „tej nocy, której był wydany”, „wziął chleb i pobłogosławił, łamał i dawał im, i rzekł: Bierzcie to jest ciało moje. Potem wziął kielich, podziękował dał im i pili z niego wszyscy. I rzekł im: To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa” (Mk 14, 22-24; por. Mt 26, 26-28; Łk 22,19-20; 1 Kor 11, 24.25).

Ustanowienie przez Chrystusa pamiątki swojej śmierci miało miejsce w czasie wieczerzy paschalnej, którą pobożni Żydzi obchodzili każdego roku 14 nizana. W tym dniu ojciec gromadził wokół stołu swoją rodzinę i zgodnie z nakazem Boga wspominał dzień wyjścia potomków Jakuba z niewoli egipskiej (2 Mż 12,1nn). Bóg w Egipcie powiedział do Mojżesza i jego brata, Aarona: „Dzień ten będzie wam dniem pamiętnym i będziecie go obchodzili jako święto Pana; będziecie go obchodzili przez wszystkie pokolenia jako ustanowienie wieczne".

Jezus posłuszny poleceniu Boga, wraz z uczniami, tworząc nową rodzinę opartą na fundamencie ewangelii, obchodził święto paschy, wspominając wybawienie ludu izraelskiego z niewoli faraona. Ale ratunek z niewoli egipskiej i obchodzona co roku pascha, były jedynie cieniem tego, co miało się wydarzyć nazajutrz na Golgocie. Śmierć Jezusa na krzyżu, jest bowiem wydarzeniem zbawczym, sięgającym w przeszłość i przyszłość oraz obejmującym grzeszną ludzkość wszechczasów. Jak Bóg nakazał ludowi swojemu obchodzić pamiątkę wybawienia z W niewoli faraona, tak Chrystus polecił uczniom swoim obchodzić pamiątkę swojej śmierci w wieczerzy świętej. Łamanie chleba i picie z jednego kielicha jest wspominaniem śmierci Pańskiej. Apostoł Paweł pisał: „Ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie" (1 Kor 11, 26). W wieczerzy Pańskiej rozdzielane są owoce krzyżowej śmierci Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, a więc odpuszczenie grzechów, żywot wieczny i zbawienie. Pan nasz podczas ostatniej wieczerzy łamiąc i błogosławiąc chleb powiedział: „(1 Kor 11,24). Zgodnie z biblijnym zrozumieniem znaku, znak uobecnia to, o czym mówi. To jest ciało moje za was wydane". W wieczerzy świętej jest więc obecne ciało i krew Jezusa Chrystusa oraz dane jest spożywającym z wiarą Chrystusowe ciało i pijącym krew Zbawiciela oczyszczenie od wszelkiego grzechu. Pan nasz powiedział: „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny" (J 6,54), a Jego uczeń umiłowany napisał: „Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu" (1 J 1, 7b). Chociaż w wieczerzy Pańskiej sam Chrystus rozdziela wierzącym dary zbawienia, wywalczone przez Niego na Golgocie, to jednak wieczerza Pańska nie jest powtórzeniem krzyżowej ofiary Syna Bożego, gdyż autor *Listu do Hebrajczyków* wyraźnie uczy: „Chrystus wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia" (Hbr 9,12), „Chrystus raz ofiarowany, aby zgładzić grzech wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują" (Hbr 9,28) oraz „Jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze" (Hbr 10,10).

W Wieczerzy Pańskiej z rąk samego Chrystusa otrzymujemy Jego prawdziwe ciało i prawdziwą krew przelaną na Golgocie. Ciało i krew Chrystusa Pana otrzymujemy pod postacią chleba i wina. Apostoł Paweł pisał bowiem: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?" (1 Kor 10,16). Ks. dr Marcin Luter

te słowa wielkiego Apostoła nazwał radością i koroną serca. W nich znalazł bowiem potwierdzenie swojej interpretacji słów: „To jest ciało moje", „To jest krew moja" w sensie realnej i substancjalnej obecności ciała i krwi Chrystusa Jezusa w świętej Wieczerzy.

Wierzymy, że ciało i krew Jezusa Chrystusa, Pana naszego są realnie i substancjalnie obecne w chlebie i winie ustanowionego przez Chrystusa sakramentu ołtarza. Dzięki tej obecności, uczestniczenie w Wieczerzy Pańskiej posiada dla wierzących wielką wartość. Jedynie też wierzący otrzymują dary krzyża Chrystusowego. Niewierzący oraz ci, którzy nie doświadczają swojego serca, spożywają także ciało i krew Chrystusa, lecz nie ku zbawieniu, ale na sąd, gdyż apostoł Paweł pisał: „Ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej" (1 Kor 11, 27).

Bóg w Starym Testamencie upamiętnił cuda swoje. Pamiątkę krzyżowej śmierci Chrystusa obchodzimy w Wieczerzy świętej. Aby śmierć Chrystusa na Golgocie nie była dla nas daremną, winniśmy nieustannie szukać społeczności z Chrystusem, naszym Zbawicielem w ustanowionym przez Niego sakramencie ołtarza, gdyż kto spożywa Jego ciało, ma żywot, kto zaś nie spożywa ciała i nie pije krwi Jego, nie ma żywota w sobie (por. J 6,53-56).

Wielki Piątek

„Nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego". (1 P 1,18.19)

Jeśli mówimy, że Wielki Piątek jest największym świętem chrześcijan skupionych w Kościele ewanagelicko-luterańskim, nie popełniamy błędu, w Wielki Piątek bowiem luteranie dają najpełniejszy wyraz swojej wierze, której treścią jest ukrzyżowany Chrystus. Jeśli teologia Kościoła luterańskiego jest chrystocentryczna, to wiara i pobożność luterańska, posiada ponadto charakter wybitnie staurocentryczny.

Staurocentryczność wiary i pobożności luterańskiej ma swoje źródło w tzw. nowej teologii, zaprezentowanej przez ks. dra Marcina Lutra podczas konwentu augustianów niemieckich w kwietniu 1518 roku w Heidelbergu.

Luter sądził, że człowiek przed upadkiem, w stanie pierwotnej sprawiedliwości, zanim został w nim zniszczony obraz Boży, mógł poznać Boga przez Jego dzieła, po upadku zaś zdolność tę utracił. Naturalne poznanie Boga, obciążone jest grzechem i nie prowadzi do celu. Chociaż ludzie w części poznali Stworzyciela przez Jego dzieła, to jednak – jak pisze apostoł Paweł –„poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga, nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności (…). I zmienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy; dlatego też wydał ich Bóg na łup pożądliwości ich serc ku nieczystości, aby

bezcześcili ciała swoje między sobą" (Rz 1,2124). Echo tych słów Apostoła Narodów rozlega się w Lutrowej opcji na rzecz teologii krzyża: „Ponieważ ludzie nadużyli poznania Boga przez Jego dzieła, Bóg zechciał, by odtąd poznawano Go przez cierpienie, i zechciał odrzucić ową mądrość w sprawach niewidzialnych; (zechciał też), by w ten sposób ci, którzy nie czcili Boga objawionego w dziełach, czcili Go ukrytego w cierpieniu (...), by w ten sposób nikomu już nie wystarczyło i nie przynosiło pożytku poznanie Boga w chwale i majestacie bez poznawania Go w uniżeniu i hańbie krzyża". Według ks. dra Marcina Lutra godnym imienia teologa jest jedynie teolog krzyża (*theologus crucis*). Wittenberski Reformator pisał: „Teologiem godnym tego imienia nie jest ten, kto niepoznawalne w Bogu (2 Mż 33,23) chwyta rozumem przez rzeczy stworzone, ale ten, kto poznawalne w Bogu i plecy Boże pojmuje przez cierpienie i krzyż. Plecy i to, co poznawalne w Bogu, tj. uniżenie, słabość, głupota, przeciwstawiają się temu, co niewidzialne".

Patrząc na krzyż patrzymy na „plecy Boże" (*posteriora Dei*). Ta trafna metafora zaczerpnięta została z Biblii. Mojżesz pragnąc zobaczyć Boga, a więc spojrzeć na pełne chwały oblicze Boga Jahwe, usłyszał słowa: „Nie możesz oglądać oblicza mojego, gdyż nie może mnie człowiek oglądać i pozostać przy życiu. Oto miejsce przy mnie. Stań na skale. A gdy przechodzić będzie chwała moja, postawię cię w rozpadlinie skalnej i osłonię cię dłonią moją, aż przejdę. A gdy usunę dłoń moją, ujrzysz mnie z tyłu, oblicza mego oglądać nie można" (2 Mż 33,2023).

Bóg na Golgocie ukrywał się w krzyżu. Krzyż Jezusa Chrystusa jest dłonią Bożą, zakrywającą oczy dzieci Bożych, wezwanych przed oblicze Boga, aby mogły być zachowane przy życiu. Krzyż i cierpienie Chrystusa, hańba i pogarda są maską zakrywającą oblicze Świętego. Na „obliczu" Najwyższego jest oślepiający blask chwały, na „plecach" krzyż. Myśl o Bogu ukrywającym się w krzyżu stale towarzyszyła Lutrowi. W centrum jego teologicznego zainteresowania znajdowała się pasja Chrystusa. W Lutrowym zwiastowaniu nieustannie rozlega się słowo o Bogu wzniosłym, mądrym, pełnym chwały, jednakże ukrywającym się w poniżeniu, pogardzie, głupocie i cierpieniu. Szatą Boga ukrytego, Boga, jakim jest On w sobie samym, jest pasja. Gdyby święty i wielki Bóg zechciał, mógłby swój majestat i chwałę objawić nie przez krzyż, cierpienie, hańbę i poniżenie, lecz przez objawienie bogactwa ducha w bogactwie ciała, a więc przez chwałę w chwale, wielkość w wielkości, bogactwo w bogactwie. Wybrał jednak inny sposób objawienia swojej inności. Bóg mądrość swoją okazuje w głupocie, prawdę w postaci kłamstwa, wolę swoją w grzechu, łagodność i miłosierdzie w wiecznym gniewie, sprawiedliwość w niesprawiedliwości, chwałę w pohańbieniu, bogactwo w ubóstwie, potęgę w słabości, zwycięstwo i triumf w przegranej krzyża (1 Kor 1,27. 28; 2 Kor 8,9). Bóg objawiony w istocie rzeczy nadal pozostaje Bogiem ukrytym. Bóg ukryty, Bóg sam w sobie, ukrywa się w Jezusie Chrystusie, w krzyżu, cierpieniu, hańbie i pogardzie. Bóg ukryty jest Bogiem ukrzyżowanym.

Przed Reformacją śmierć krzyżową Chrystusa, rozumiano jako ofiarę złożoną Bogu. Luter uczył, że śmierć Jezusa jest nie tylko ofiarą złożoną Bogu, lecz także darem Bożym dla człowieka. Bóg świat sam z sobą pojednał (2 Kor 5,19). Wyznaczył Chry-

stusa na ofiarę przebłagania. Inicjatywa zbawienia człowieka była i jest w ręku Boga. Bóg z miłości ofiarował człowiekowi krzyż Golgoty. W krzyżu, pojmowanym jako dar Boży dla człowieka, ofiarowane zostały ludzkości wszystkie zbawienne dary, a mianowicie: pojednanie, wyzwolenie, usprawiedliwienie itp.

Krzyż Golgoty jest miejscem i znakiem ofiary, która pochodzi z góry, sam Bóg bowiem ją wyznaczył i złożył. Bóg jest inicjatorem zbawienia w Chrystusie Jezusie. Człowiek niczym nie zasługuje na pojednanie z Bogiem i na zbawienie. O wartości śmierci krzyżowej Jezusa, decyduje Jego boska godność. Człowiek zbawcze dary krzyża może sobie przyswoić jedynie przez wiarę.

Wieloraki jest pożytek ze śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa, pojmowanej jako ofiara, zapłata, zadośćuczynienie, a przede wszystkim jako dar Boży dla człowieka. Na krzyżu zgładzony został grzech świata. Człowiekowi darowane zostało wybawienie od wiecznego gniewu Bożego, męki, śmierci i władzy szatana. Krzyż zniósł więc to, co dzieliło człowieka od Boga, przyniósł zaś pojednanie z Bogiem, usprawiedliwienie, pokój i życie. Dzięki krzyżowi Chrystusa „Bóg stał się naszym przyjacielem i miłym Ojcem" (M. Luter).

Krzyż jest znakiem naszego odkupienia, pojednania z Bogiem i zbawienia.

Kazanie o krzyżu i sakrament ołtarza uobecnia Ukrzyżowanego. Kazanie budzi wiarę, która w sakramencie przyjmuje krew i ciało Chrystusa, a wraz z nimi dary śmierci naszego Pana, a więc odpuszczenie grzechów i życie wieczne.

2. Wywyższenie Chrystusa

„Jezus Chrystus zaczął tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych" (Mt 16,21).

Wielka Sobota

Wielka Sobota poświęcona jest wkroczeniu Chrystusa do krainy zmarłych (piekieł). W tradycji luterańskiej jest to dzień wspominający początek triumfu Chrystusa nad śmiercią. Nasze agendy kościelne, starsze i nowsze, przewidują nabożeństwo w dniu Wielkiej Soboty. Nasz Reformator ks. dr Marcin Luter doskonale wiedział jak należy kazać i co należy głosić w Wielką Sobotę. Zachowały się kazania Lutra wygłoszone nad grobem Jezusa.

Na jedno z kazań Lutra, powołali się nawet autorzy ostatniej księgi symbolicznej naszego Kościoła, a mianowicie *Formuły zgody*. Czytamy w niej: „Jest rzeczą wiadomą, że ten artykuł naszej wiary o zstąpieniu Chrystusa do piekieł nie tylko przez niektórych naszych wykładowców, lecz ongiś także przez prawowiernych, dawnych nauczycieli Kościoła został wyjaśniony w niejednakowy sposób. Oznajmiamy zatem z całą pewnością, iż zachowamy prostotę naszej wiary, zawartą w symbolu (Wyznaniu wiary), do którego odniósł się ks. dr Marcin Luter w swoim nabożnym kazaniu, wygłoszonym na zamku w Torgawie w 1533 r. o zstąpieniu Chrystusa do piekieł, gdzie wyznajemy, iż wierzymy w Jezusa Chrystusa, naszego Pana, Syna Bożego, który umarł, został pogrzebany i zstąpił do piekieł. W tym wyznaniu widzimy, iż pogrzeb i zstąpienie Chrystusa do piekieł są rozróżnione, jakby były odmiennymi artykułami. Przeto szczerze

wyznajemy, iż cała osoba, Bóg i człowiek, zstąpiła po pogrzebie do piekieł, zwyciężyła szatana, zniszczyła potęgę piekła i wydarła diabłu całą moc i władzę".

Słowo 'piekło' w potocznym pojmowaniu posiada inne znaczenie, aniżeli na kartach Pisma Świętego. Wielka Sobota stwarza więc okazję, aby powiedzieć, jak rozumieć słowa z *Apostolskiego wyznania wiary*: „zstąpił do piekieł". Słowo 'piekło' jest tutaj ekwiwalentem hebrajskiego słowa 'szeol', szeol zaś według Starego Testamentu jest miejscem pobytu zmarłych. W *Apostolskim wyznaniu wiary* słowo 'piekło' znaczy – kraina umarłych. Chrystus więc po swojej śmierci zstąpił do krainy umarłych, ale nie jak zwykły śmiertelnik, lecz jako Zbawiciel wszystkich ludzi.

Pan Bóg nigdy nie ustaje w działaniu. Także Wielka Sobota, ta po dniu śmierci Jezusa na Golgocie, nie była odpocznieniem Boga, chociaż – jak wierzyli Żydzi – Bóg w sabat odpoczywał i dlatego wszyscy na wzór Boga winni zaniechać wszelkiego działania. Bóg w swoim Synu działał. Śmierć Jezusa na krzyżu nie zatrzymała Bożej dłoni ani nie spoczął Duch Chrystusa, chociaż Jego ciało położono w grobie w ogrodzie Józefa z Arymatei.

Co to znaczy, że Jezus zstąpił do piekieł, czyli do szeolu, do krainy zmarłych?

Odpowiedź nasuwają teksty biblijne, które zdają się mówić w sposób dość tajemniczy o przebywaniu ukrzyżowanego Jezusa w krainie zmarłych. Jezus zapytany przez faryzeuszy o znak, który ma przekonać o danych Mu przez Boga uprawnieniach, powiedział: „Pokolenie złe i cudzołożne znaku żąda, ale nie otrzyma innego znaku jak tylko znak Jonasza proroka. Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce" (Mt 12, 39.40). Co Jezus miał na myśli, mówiąc o przebywaniu w łonie ziemi? Zapewne nie tylko grób, wszak dla Żydów zstąpienie do grobu było jednoznaczne ze zstąpieniem do krainy zmarłych.

Znacznie jaśniejsze jest świadectwo apostoła Piotra: „Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu. W nim też poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu, które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę" (1 P 3,18-20).. W tej wypowiedzi zawarta jest myśl, że Jezus zwiastował Ewangelię w krainie umarłych tym, którzy za czasów Noego byli nieposłuszni Bogu.

Nie można jednak tych słów rozumieć w ten sposób, że ciało Jezusa pozostało w grobie, duch zaś zstąpił do piekieł. Słowo 'duch' nie należy rozumieć w sensie antropologicznym. Mowa jest tu o sposobie zstąpienia do piekieł, wszak wraz ze śmiercią nastąpiło przemienienie Jezusowego ciała, a co w szczególny sposób ukazują opisy objawień Zmartwychwstałego. Aby nie było wątpliwości w interpretacji tych słów, autorzy *Formuły zgody* w 1577 roku pisali: „Przeto szczerze wyznajemy, iż cała osoba, Bóg i człowiek, zstąpiła po pogrzebie do piekieł, zwyciężyła szatana, zniszczyła potęgę piekła i wydarła diabłu całą moc i władzę".

Jednym z biblijnych tekstów na Wielką Sobotę są słowa z *Listu do Hebrajczyków*: „Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego dokupienia. Albowiem Chrystus nie wszedł do

świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej ale do samego nieba, aby się wstawić teraz za nami przed obliczem Boga" (Hbr 9,11.12.24).

Powyższe słowa zdają się mówić, że Jezus po swojej śmierci krzyżowej stanął jako arcykapłan dóbr przyszłych z krwią nowego przymierza przed obliczem Boga. Do wysnucia takiego wniosku, może nas także skłonić świadectwo ewangelistów, że w chwili śmierci rozerwała się zasłona w świątyni, jako znak otwartej drogi i bramy, prowadzącej do Boga.

Ale czy jest możliwe, aby Chrystus, jako Pan, był równocześnie w niebie i w krainie umarłych? Problem ten następująco rozwiązuje *Apostolskie wyznanie wiary*, w którym czytamy: „umęczon pod Poncjuszem Piłatem, ukrzyżowany, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa…". Wyznanie to stawia więc obok siebie kolejne fazy poniżenia i wywyższenia Chrystusa w taki sposób, aby nie ucierpiało nasze pojmowanie wydarzeń historycznych. Ale to, co jest po śmierci, w tym wypadku po śmierci Jezusa, nie należy już do historii i jest tajemnicą wiary.

Słowa: „zstąpił do piekieł", czyli krainy umarłych oraz słowa: „wstąpił na niebiosa", są prostymi, niemalże symbolicznymi interpretacjami zbawczego dzieła Boga w Jezusie Chrystusie i niekoniecznie należy je rozumieć jako następujące po sobie wydarzenia. Ponadto nie należy zapominać, że wraz ze śmiercią Jezusa, nastąpiło przeobrażenie Jezusowego ciała i od Golgoty należy myśleć o Chrystusie jako o wszechobecnym Panu. Przede wszystkim należy je rozumieć, że zbawcza moc Boga nie zatrzymała się przed bramami krainy zmarłych, lecz że zbawienie dokonane na krzyżu objęło także tych, którzy żyli przed Chrystusem, za czasów pierwszego przymierza.

Zmartwychwstanie i niedziele po zmartwychwstaniu Pańskim

„Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła" (Obj 1,18)

Alleluja! Jezus Chrystus prawdziwie zmartwychwstał! Począwszy od dnia, w którym ukrzyżowany Jezus z Nazaretu zmartwychwstał, radosna wieść o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią obiega świat i raduje serca tych, którzy nazywają się od Jego imienia chrześcijanami. W poranek wielkanocny Zmartwychwstały wychodzi nam na przeciw i pozdrawia nas: „Pokój wam!" (por. Łk 24,36). Ponad wiekami rozlega się Jego zapewnienie: „Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła" (Obj 1,18).

Co oznacza to zapewnienie zmartwychwstałego Pana?

Na Wschodzie bramy miast i twierdz zamykano metalowymi lub drewnianymi zamkami. Klucze do nich znajdowały się u króla. W jego imieniu bramy zamykał i otwierał upoważniony sługa. Według wyobrażeń starożytnych, zarówno wejście do nieba, jak i do otchłani, krainy umarłych prowadziło przez pilnie strzeżone bramy. Niekwestionowanym Panem nieba i ziemi był Bóg. Otchłań, kraina zmarłych przyjmowała tych, którzy ukończyli swój bieg życia. Nikt, kto przekroczył jej bramę, nie mógł powrócić do grona swych przyjaciół.

Bóg powiedział do proroka Izajasza o Eljakimie: „Położę na jego ramieniu klucz domu Dawida, i gdy on otworzy, to nikt nie zamknie, a gdy on zamknie, to nikt nie otworzy" (Iz 22, 22). W starożytnym Kościele chrześcijańskim, klucz Eljakima był uważany za typ krzyża, którym Chrystus otworzył bramę do nieba (por. Mk 15,37.38). Ale Chrystus nie tylko utorował drogę do Boga, lecz wyprowadził z otchłani zmarłych, którzy pod panowaniem prawa ulegli mocy śmierci (Mt 27,51-53). Chrystus zatriumfował nad śmiercią. Słowa zmartwychwstałego i wywyższonego Jezusa Chrystusa: „Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła" znaczą, że Bóg w Jego ręce złożył władzę nad śmiercią i piekłem, a więc otchłanią, krainą zmarłych, gdyż takie jest znaczenie greckiego słowa 'hades', znajdującego się na kartach ksiąg Nowego Przymierza.

Poselstwo o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego Syna Bożego, dominuje nad wszelkim świadectwem o Jezusie w Nowym Testamencie. Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa, przenika wszystkie warstwy apostolskiego zwiastowania o zbawczym dziele Syna Bożego. Bez tej wiary nie byłoby chrześcijaństwa. Apostoł Paweł pisał do Koryntian: „Jeśli Chrystus nie został wzbudzony, daremna jest wiara wasza; jesteście jeszcze w grzechach swoich" (1 Kor 15, 17). Dlatego w tradycji ewangelicznej ważne miejsce zajmują świadectwa o zmartwychwstaniu Jezusa. Różnice pomiędzy poszczególnymi relacjami ewangelistów świadczą o rozpowszechnieniu ewangelicznej tradycji o pustym grobie Jezusa i zjawieniach Zmartwychwstałego. Ewangeliści korzystali niewątpliwie z różnych źródeł tej żywej tradycji, ukształtowanej w Kościele Bożym w Jerozolimie dla potrzeb duszpasterskich i apologetycznych. Nic nie jest tak pewne jak wiara w zmartwychwstanie Chrystusa Pana. Fenomenu tej wiary nie da się wytłumaczyć racjonalnie. U jej podstawy znajdują się przeżycia uczniów Jezusa, ich doświadczenie obcowania z Panem po Jego ukrzyżowaniu.

Chrześcijańska wiara jest spotykaniem ze zmartwychwstałym Panem. Chrystus staje na drodze naszego życia i pozdrawia nas: „Pokój wam!". On żyje i nie możemy o Nim myśleć jedynie jako o postaci z przeszłości. Myśleć o Nim, o Jego słowach i czynach wyłącznie jako o historycznym wydarzeniu, znaczy szukać go w grobie historii. W poranek wielkanocny Anioł powiedział do kobiet: „Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał z martwych, nie ma go tu, oto miejsce gdzie go złożono" (Mk 16,6; por. Łk 24,5.6).

Zwycięstwo Jezusa Chrystusa nad śmiercią, jest także naszym triumfem nad ciemnością grobu. Syn Boży wcielił się w nasze ludzkie ciało, został ukrzyżowany rękami grzeszników i wzbudzony z martwych przez chwałę Ojca dla naszego zbawienia. Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie wyjednał nam wieczne życie. Pusty grób Ukrzyżowanego jest przeto zapowiedzią naszego zwycięstwa nad śmiercią. Moc śmierci została złamana. Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa – to równocześnie wiara w powszechne zmartwychwstanie. Apostoł Paweł pisał do Koryntian wątpiących w zmartwychwstanie ciała: „A jeśli się o Chrystusie opowiada, że został z martwych wzbudzony, jakże mogą mówić niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma? Bo jeśli nie ma zmartwychwstania to i Chrystus nie został wzbudzony ... Zatem i ci, którzy zasnęli w Chrystusie, poginęli. Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni. A jednak Chrystus Pan został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli" (1 Kor 15, 12.13.18-20).

Po Świętach Zmartwychwstania Pańskiego jest sześć niedziel: Quasimodogeniti, Miserikordias Domini, zwana także Niedzielą o Dobrym Pasterzu, Jubilate, Cantate, Rogate oraz Exaudi. Kolejno mówią one o nowonarodzeniu, miłosierdziu Bożym, radości, śpiewaniu, modlitwie i o wysłuchiwaniu naszych modlitw przez Boga.

Na czterdziesty dzień po Zmartwychwstaniu, Kościół obchodzi Święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Wniebowstąpienie Pańskie

„A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę”. (J 12,32).

Autor *Dziejów apostolskich* pisze, że Chrystus po „swojej męce objawił się jako żyjący i dał liczne tego dowody, ukazując się przez czterdzieści dni” swoim uczniom. Czterdziestego dnia Chrystus wyprowadził uczniów swoich na Górę Oliwną, zlecił im głoszenie ewangelii i oddalił się od nich. W Dziejach apostolskich zdarzenie to opisane jest w kategoriach przestrzennych i czasowych: „…został uniesiony w górę i obłok wziął go sprzed ich oczu. I gdy tak patrzyli uważnie, jak On się oddalał ku niebu, oto dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich i rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”. Ewangelista Jan nie zna takiej tradycji, chociaż podaje słowa Jezusa, w których mówi On o swoim wywyższeniu: „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę”.

Nie jest istotne, czy wniebowstąpienie zmartwychwstałego Chrystusa rozumieć będziemy w kategoriach przestrzennych, czy też jako wywyższenie, które wymyka się ludzkim zmysłom. Ważne jest, że Ten, którego posłał Ojciec, który został ukrzyżowany i trzeciego dnia zmartwychwstał, „wstąpił na niebiosa i siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego”. Ważne, aby rozumieć wniebowstąpienie Pana tak, jak uczył tego Luter: „Chrystus działa w nas po swym wniebowstąpieniu z góry, a my winniśmy tę jego pracę w nas odczuwać i doświadczać, aby wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa i wiara nie pozostały tylko na języku, ale aby okazywały się we mnie, w tobie i w każdym w działaniu i w uczynkach. Tak więc, gdy grzech chce mnie pobudzić do złego, to będę umocniony i pewny i odpowiem: grzechu, twoje miejsce jest na szubienicy, pozostaw mnie w spokoju. Podobnie, gdy chce mnie pobudzić do złego, nie ulegnę mu, lecz odpowiem: Grzechu, wprawdzie mnie kusisz, ale ja nie uczynię tego, co chcesz, lecz będę posłuszny Bogu. Pozostanę na dobrej drodze i pójdę jej środkiem, nie zbaczając w prawo, jak leniwi i obojętni, którzy zezwalają grzechowi panować nad sobą, ani w lewo, jak bojaźliwi, którzy tu zwątpili. I choć grzech nas czasem pochwyci, to jednak trwamy przy Królu, naszym Panu, Jezusie Chrystusie, który powiódł z sobą pojmanych więźniów i darował nam swe zwycięstwo. Temu wiecznemu Królowi wraz z Ojcem i Duchem Świętym niech będzie chwała i dziękczynienie na wieki”.

Bóg wzbudził Chrystusa z martwych i posadził Go „po prawicy swojej w niebie ponad wszelką nadziemską władzą i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym; i wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia".

Uczniowie otrzymali przed wniebowstąpieniem ich Nauczyciela obietnicę i polecenie. Zmartwychwstały Pan powiedział swoim uczniom: „Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać…, począwszy od Jerozolimy, w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów". W związku z tym powiedział: „Wy jesteście świadkami tego", „będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1,1nn).

Półrocze Kościoła

„Temu, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, Temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków" (Ef 3,20.21)

Półrocze Kościoła jest półroczem Ducha Świętego, który działa w Kościele przez Słowo Boże.

Zesłanie Ducha Świętego

„Mój Duch jest stale wśród was, nie bójcie się!" (Ag 2,5)

W najstarszej tradycji biblijnej, dotyczącej wyjścia ludu izraelskiego z niewoli egipskiej, występuje Duch JAHWE, prowadzący lud wybrany do ziemi ojców. Pojęcie 'Ducha JAHWE', albo 'Ducha Bożego', wiązało się w Starym Testamencie ze zbawczą historią ludu wybranego.

Pod wpływem Ducha Pana działali sędziowie, broniąc Izraela przed zagrożeniami ze strony narodów, które zamieszkiwały Kanaan przed pojawieniem się tam plemion

izraelskich. W prorockiej refleksji teologicznej wyjście potomków Jakuba z Egiptu, ziemi niewoli, jest dziełem Ducha Pana. Trito-Izajasz, prorok wyjścia z niewoli babilońskiej, przypominając ludowi izraelskiemu jego dzieje, wołał: „I wspominali dawne dni, Mojżesza i lud jego. Gdzież jest Ten, który go wyprowadził z morza, gdzie pasterz jego trzody? Gdzież jest Ten, który natchnął go Duchem swoim Świętym? Który sprawił, że po prawicy Mojżesza szło wspaniałe jego ramię, który przed nimi rozdzielił wody, aby sobie zapewnić wieczne imię, który ich przeprowadził przez głębiny jak konia po stepie, a nie potknęli się? Jak bydło, które schodzi w dolinę, tak ich prowadził Duch Jahwe do odpoczynku. Tak wiodłeś swój lud, aby sobie zapewnić sławne imię" (Iz 63,11-14).

Bóg przez usta Aggeusza, proroka nowej świątyni, przypomina, że Duch Jego – zgodnie z obietnicą przymierza zawartego z ludem w czasie jego wędrówki z Egiptu przez pustynię – jest i będzie z dziedzicami przymierza. „Mój Duch jest stale wśród was, nie bójcie się!" (Ag 2, 5).

W czasach ostatecznych Bóg przez Ducha w szczególny sposób będzie z Izraelem, z wybraną z niego resztą. W zwiastowaniu proroków niewoli i odzyskanej ojczyzny, Duch przyobiecany został wszystkim członkom społeczności izraelskiej (Jl 3,1.2). Duch JAHWE będzie źródłem religijnej i moralnej odnowy, zasadą nowego życia. Duch Pana sprawi, że Izrael będzie żył i postępował według nakazów i przykazań Bożych (Ez 36, 27). Zapowiedź wylania Ducha Bożego, związana jest w zwiastowaniu proroków z obietnicą, że Bóg nieustannie będzie obecny pośród swojego ludu (Ez 39,29).

W *Apostolskim wyznaniu wiary* czytamy, że Jezus począł się z Ducha Świętego. Artykuł o poczęciu Jezusa z Ducha Świętego, oparty jest na słowach anioła Gabriela. Zwiastując Marii narodzenie syna, który będzie Synem Najwyższego, powiedział: „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym" (Łk 1,35). W czasie chrztu Jezusa nad Jordanem, Duch Święty zstąpił na Jezusa (Łk 3,22).

Chrystus po swoim zmartwychwstaniu, żegnając się ze swoimi uczniami, na Górze Oliwnej powiedział do nich: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1,8). Ewangelista Jan pisze, że Jezus nazwał przyobiecanego uczniom Ducha, Parakletem, a więc Pocieszycielem, Wspomożycielem. „Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem" (J 14,26).

Zarówno starotestamentowa obietnica przyjścia Ducha Świętego, jak i Jezusowa obietnica, dotycząca przyjścia Ducha Świętego, Parakleta, Pocieszyciela, spełniła się w żydowskie Święto Pięćdziesiątnicy, zwane też Zielonymi Świętami. Autor *Dziejów apostolskich* opisuje spełnienie się Jezusowej obietnicy następująco: „A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im

Duch poddawał" (Dz 2, 1-4). W dniu tym pod wpływem kazania apostoła Piotra, dało się ochrzcić w imię Jezusa około 3000 ludzi. Tym samym powstał pierwszy Kościół Boży w Jerozolimie. Święta Zesłania Ducha Świętego są więc pamiątką zstąpienia Ducha Świętego na uczniów Pańskich oraz narodzin chrześcijańskiego Kościoła.

Święta Zesłania Ducha Świętego, zwane też Zielonymi Świętami, są w chrześcijaństwie świętami ruchomymi i przypadają na pięćdziesiąty dzień od Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego, a więc przypadają również w niedzielę. Odpowiadają – jak zostało wyżej powiedziane – żydowskiemu Świętu Tygodni, obchodzonemu w 50. dniu po święcie Paschy.

Są to jedne z najważniejszych świąt, obchodzone przez dwa dni. Celem ich jest upamiętnienie zbawczego wydarzenia, jakim było wypełnienie się obietnicy zesłania Ducha Świętego. Dzieje apostolskie opisują, że w dniu zesłania Ducha Świętego powstał Kościół Boży w Jerozolimie. Są więc świętami upamiętniającymi narodziny Kościoła.

Tradycja obchodzenia Święta Zesłania Ducha Świętego, sięga czasów starożytnego Kościoła. Nabrała ona szczególnego znaczenia, kiedy w Kościele chrześcijańskim utrwalił się dogmat o Trójcy Świętej. Święto Zesłania Ducha Świętego obchodzone jest w Kościele ewangelickim uroczyście, głównie ze względu na prawdę, że bez Ducha Świętego nie jesteśmy w stanie uwierzyć w Chrystusa i odrodzić się do nowego życia. Prawdę tę wyraził ks. Marcin Luter w słowach: „Wierzę, że ani przez własny rozum, ani przez siły swoje w Jezusa Chrystusa, Pana mego, uwierzyć ani z Nim połączyć się nie mogę, ale że mnie Duch Święty przez ewangelię powołał, darami swymi oświecił, w prawdziwej wierze poświęcił i utrzymał; tak jak całe chrześcijaństwo na ziemi powołuje, zgromadza, oświeca, poświęca i w prawdziwej, jedynej wierze w Jezusa Chrystusa utrzymuje".

W Polsce pierwszy dzień Zielonych Świąt jest dniem wolnym od pracy. Drugi dzień Zesłania Ducha Świętego, decyzją państwa, zostało zniesione w 1957 roku.

Święto Trójcy Bożej

„Idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mt 28,19.20)

Święto Trójcy Bożej obchodzone było na zachodzie Europy już w średniowieczu. W wielkim poszanowaniu było w Kościele reformacji, bowiem głosiło chwałę Trójjedynego Boga: Ojca i Syna i Ducha Świętego. Filip Melanchton pisząc *Wyznanie augsburskie*, artykuł o Bogu umieścił na pierwszym miejscu i w nim zawarł wiarę zreformowanego Kościoła o istocie Boga: „Kościoły nasze jednomyślnie nauczają, że uchwała soboru nicejskiego o jedności istoty Boskiej i trzech Jej osobach zawiera prawdę i że tak wierzyć należy bez jakiegokolwiek powątpiewania: mianowicie, że jedna jest istota Boska, którą nazywamy i która jest Bogiem wiecznym, niecielesnym, niepodzielnym, nieskończonej mocy, mądrości i dobroci, stworzycielem i zachowawcą wszystkiego, co widzialne i niewidzialne, że jednak trzy są osoby tejże istoty i mocy oraz współwieczne: Ojciec, Syn i Duch Święty". Ks. Marcin Luter w jednym ze swoich kazań powiedział: „Artykuł ten jest najprzedniejszym w naszym Kościele, i nie jest przez ludzi wymyślony, ani nigdy nie wstąpił na serce ludzkie, ale jest nam objawiony

przez słowo Boże. Wszystkie inne święta w roku przyoblekają Pana Boga w jego dzieła i opowiadają nam, co dla nas uczynił, abyśmy poznali Jego wolę i serce ku nam zwrócone. A tak Boże Narodzenie mówi, że Bóg stał się człowiekiem, Wielkanoc, że Pan Chrystus, prawdziwy Bóg-Człowiek, samego siebie boską mocą wzbudził od umarłych, Zielone Święta, że Duch Święty zstąpił widzialnie i rozpoczął dzieło swoje w apostołach i innych wierzących. Również inne święta o tym opowiadają, jako Bóg w różne jest przyobleczony dzieła i uczynki. Dzisiejsze zaś święto na to jest ustanowione, abyśmy się ze słowa Bożego nauczyli, czym jest Bóg jedynie według swojej boskiej Istoty, bez względu na wszystkie dzieła swoje, w które jest przyobleczony jakoby w szatę. Trzeba tu wznieść się nad wszystkie stworzenia, nad anioły i nad niebo, zostawić za sobą wszystko, do czego przywykły zmysły nasze i słuchać, co Bóg sam o sobie i o swej wewnętrznej istocie powiada".

Nie jest jednak łatwo mówić o Bogu w Trójcy Jedynym. Nasza chrześcijańska wiara w takiego Boga, jest wielką tajemnicą, którą wszyscy chrześcijanie powinni mieć w poszanowaniu. Ojciec Kościoła, Bazyli Wielki pisał: „Wiem, że Bóg istnieje, ale to, czym jest Jego Istota, przekracza moją możność poznania".

Mówić o istocie Boga – to znaczy mówić o Bogu dla nas. Bóg bowiem w swojej istocie jest niepoznawalny. Poznajemy Go jednak w Jego dziełach: w stwórczym dziele Ojca, zbawczym dziele Syna i dziele uświęcenia w Duchu Świętym. Dopomóc nam do tego, mają teksty biblijne wyznaczone przez Kościół do czytania i rozważania w Święto Trójcy Świętej.

Objawienie dokonało się w historii, a każda prawda w swoim czasie. Nie należy oczekiwać, że na kartach Starego Testamentu znajdziemy wyraźne świadectwo na temat Trójcy Bożej. W Starym Testamencie Bóg objawił się jako stworzyciel wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych oraz jako zbawiciel Izraela. W Nowym Testamencie Bóg objawił się w Jezusie Chrystusie i dokonał przez Niego zbawienia wszystkich ludzi. Jezus Chrystus zaś zapowiedział przyjście Ducha Świętego.

W Nowym Testamencie nie znajdziemy wyraźnie sformułowanej wiary w Trójjedynego Boga, chociaż w niektórych wypowiedziach wyraźnie występują obok siebie imiona osób Trójcy: Ojciec i Syn Boży – Jezus Chrystus i Duch Święty. Najczęściej sytuację taką spotykamy w tekstach, mających związek z liturgią. Najbardziej klarowna formuła trynitarna znajduje się w chrzestnym poleceniu, którym zakończona jest Ewangelia św. Mateusza: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata." (Mt 28, 19.20) oraz w apostolskim pozdrowieniu: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi" (2 Kor 13,13).

Bóg jest tajemnicą. Nie tylko umyka On wszelkiej próbie zdefiniowania Go, ale także pełnego opisania tego, co czyni i tego, co jest w Jego zamyśle. Teksty biblijne przeznaczone do czytania w Święto Trójcy Bożej zawierają tą myśl, a więc Nowy Testament nie kryje, że pewne prawdy są zakryte przed ludźmi, jednakże daje do zrozumienia, że są one jakby ukryte w zwiastowaniu Jezusa i Jego apostołów. Jezus do uczonego w Piśmie, Nikodema powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, co wiemy, to mówimy, i co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmu-

jecie. Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich?". Apostoł Paweł zaś do Kościoła w Rzymie pisał: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wyśledzone drogi jego! Bo któż poznał myśl Pana? Albo któż był doradcą jego? Albo któż wpierw dał mu coś, aby za to otrzymać odpłatę?".

W Święto Trójcy Bożej winniśmy dać się prowadzić słowu Bożemu i rozmyślać w społeczności wierzących o działaniu Boga dla i między ludźmi, Boga, który nas powołał do społeczności życia z Nim przed założeniem świata. Bóg w Chrystusie „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej". Oznacza to, że w Jego planie zbawienia byliśmy już ujęci, a to, co się dzieje, to dzieje się to, o czym Bóg już wiedział w wieczności. Dlatego wyznajemy za Lutrem: „Wierzę, że Bóg stworzył mnie oraz wszystkie twory, że mi dał ciało i duszę, oczy, uszy i wszystkie członki, rozum i wszystkie zmysły, i dotąd utrzymuje…".

W Chrystusie „mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego, której nam hojnie udzielił w postaci wszelkiej mądrości i roztropności". Dlatego wyznajemy za Lutrem: „Wierzę, że Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg, z Ojca w wieczności zrodzony i zarazem prawdziwy człowiek, z Marii Panny narodzony, jest moim Panem, który mnie zgubionego i potępionego człowieka wybawił, odkupił i pozyskał od wszelkiego grzechu, od śmierci i władzy szatana, nie złotem, ani srebrem, ale krwią swoją świętą i drogą i niewinną męką swoją i śmiercią…"

Chrystus powiedział do Nikodema: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego". W Chrystusie więc – pisze autor Listu do Efezjan – „usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecanym Duchem Świętym, który jest rękojmią dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu chwały jego". Dlatego wyznajemy za Lutrem: „Wierzę, że ani przez własny rozum, ani przez siły swoje w Jezusa Chrystusa, Pana mego, uwierzyć ani z Nim połączyć się nie mogę, ale że mnie Duch Święty przez Ewangelię powołał, darami swymi oświecił, w prawdziwej wierze poświęcił i utrzymał…"

Wydźwiękiem Święta Trójcy Bożej jest uwielbienie Boga i dziękczynienie za wszystkie dzieła Trójjedynego Boga. Duch Święty wzywa nas do tego przez słowa czytane w Święto Trójcy. Kościół winien się włączyć w chór anielski i wraz z dworem Pana Zastępów śpiewać: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego". Wszyscy wierni powinni błogosławić Boga za Jego zbawienie dane w Jezusie Chrystusie, objawione nam przez Ducha Świętego w ewangelii: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios".

Wiara w Boga Trójjedynego jest także wezwaniem do jedności: „doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami".

Niedziele po Trójcy Świętej i święta kościelne

Niedziel po Świętej Trójcy jest dwadzieścia siedem. Każda niedziela jest wspominaniem zmartwychwstania Pańskiego i poświęcona jest oddaniu chwały Bogu i mo-

dlitwie. W półroczu Kościoła omawiane są prawdy Boże, dotyczące naszej wiary i życia. Zwiastowanie Słowa Bożego daje w tym czasie poznanie zbawiennej łaski Bożej i prowadzi do upamiętania i rozpoczęcia nowego życia w Chrystusie Jezusie. Apostoł Paweł pisał do Koryntian: „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe. A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa i poruczył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania." (2 Kor 5,17-19)

Dziesiąta niedziela po Trójcy Świętej poświęcona jest związkowi między Izraelem a Kościołem. Uczy nas miłości i poszanowania braci i sióstr, którzy wierzą w Boga – tak jak my – ale według zasad nauki Mojżesza i starotestamentowych proroków.

Trzy ostatnie niedziele roku Kościelnego poświęcone są rzeczom ostatecznym. Ostatnia Niedziela Roku Kościelnego nazywana jest także Niedzielą Wieczności. Z nazwy tej wynika, że przeżywając ją, powinniśmy nasze myśli zwrócić ku wieczności.

Co to jest wieczność?

Mówimy o Bogu, że jest wieczny. Wieczność nie jest czasem. Umierając, wchłonięci zostajemy przez wieczność. Ale wieczność nie jest dalszym ciągiem czasu. Wieczność jest ponad i poza czasem. Nie jest czasem bez początku i końca. A więc wieczność nie jest przedłużeniem czasu przed jego początkiem ani końcem. Wieczność jest ponad czasem, nie jest związana z ruchem i nie należy do sfery stworzoności. Jako, że ograniczeni jesteśmy czasem i w czasie żyjemy, najtrudniej nam pojąć czym jest wieczność i wieczność Boga. Wieczność Boga jest niezgłębioną tajemnicą.

Hasło Ostatniej Niedzieli Roku Kościelnego brzmi: „Niechaj biodra wasze będą przepasane". W Ostatnią Niedzielę Roku Kościelnego wezwani jesteśmy więc do czujności, gotowości, do przygotowania się na chwilę, w której wezwani zostaniemy do pozostawienia poza sobą czasu i wkroczenia w wieczność, która nas pochłonie na wieki. Chwila ta niekoniecznie jest równoznaczna z chwilą śmierci. Końcem czasu jest także dzień przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

W Półroczu Kościoła obchodzimy trzy ważne święta, a mianowicie: żniw, reformacji i wspominania zmarłych.

Dziękczynne Święto Żniw

Istotnym elementem wiary chrześcijańskiej jest przeświadczenie, że nasze życie zawdzięczamy Bogu, który nie tylko nas stworzył, ale również żywi, przyodziewa zachowuje przy życiu. Wyrazem tej wiary jest katechizmowe objaśnienie do 1. artykułu wiary: „Wierzę, że Bóg stworzył mnie (...), że dał mi ciało i duszę, oczy i uszy, i wszystkie członki, rozum i wszystkie zmysły, i dotąd utrzymuje; nadto obdarza mnie odzieniem i obuwiem, pokarmem i napojem, domem i gospodarstwem, żoną i dziećmi, rolą i bydłem i wszystkimi dobrami, tudzież wszystkie potrzeby ciała i życia mego obficie codziennie zaspokaja, od wszystkich niebezpieczeństw chroni i od wszystkiego złego strzeże i zachowuje".

Nasza wiara w opatrznościowe prowadzenie Boga, jest dziedzictwem starotestamentowej wiary potomków Abrahama w Boga, który stworzył niebo i ziemię. Wyrażona została ona na kartach Pisma Świętego Starego Testamentu w wielu wyznaniach i modlitwach. Psalmista w modlitwie swojej wyznał: „Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie" (Ps 145,15). Pobożny Izraelita w każdej okruszynie chleba dostrzegał znak działania ręki Boga. Nie tylko manna na pustyni była pożywieniem, które Izrael zawdzięczał Wszechmogącemu, ale każdy snop zboża i ziarnko świadczyło, że Bóg, który wszystko powołał do istnienia, nadal działa i hojnie obdarza dzieci swoje, żywiąc je i utrzymując przy życiu. Wiara ta wyrażała się w codziennym życiu, w modlitwie dziękczynnej za chleb powszedni oraz w społecznym świętowaniu z okazji zbioru pierwszych snopów.

Początkowo w starożytnym Izraelu Święto Zbiorów obchodzono w Zielone Świętka. W dniu tym każdy Izraelita zobowiązany był zjawić się w świątyni, aby podziękować Bogu za plony (2 Mż 23,16; 34,22). Obowiązek uczestnictwa w uroczystościach religijnych podczas Święta Zbiorów w świątyni (2 Mż 34,23; 5 Mż 16,16), świadczy jak ważna była w religii Starego Testamentu wiara, że Bóg daje życie i przy życiu utrzymuje.

Podzielamy tę wiarę ludu izraelskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nakazał nam modlić się o chleb powszedni: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Wdzięczni za dary chleba powszedniego, w Święto Dziękczynienia za plony ziemi, nie tylko wyznajemy za psalmistą: „Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie" (Ps 145,15), lecz z serca dziękujemy za wysłuchanie modlitw naszych i chwalimy Boga za dary, które z Jego hojnej ręki obficie otrzymujemy. Dziękujemy za każdą okruszynę chleba, ale także za możliwość pracy i nauki, za nasze pola, warsztaty pracy, fabryki i biurka, przy których twórczo pracujemy.

Nasz reformator, ks. dr Marcin Luter, odpowiadając na pytanie katechizmowe: „Co to jest chleb powszedni?", odpowiada: chlebem powszednim jest „wszystko, co do wyżywienia ciała i zaspokojenia jego potrzeb należy, jako to: pokarm, napój, odzienie, obuwie, dom, gospodarstwo, rola, bydło, pieniądze, mienie, pobożne małżeństwo, pobożne dzieci, pobożni domownicy, pobożna i wierna zwierzchność, dobry rząd, dobra pogoda, pokój, zdrowie, karność, uczciwość, wierni przyjaciele, dobrzy sąsiedzi i tym podobne". Bóg daje wszystkim chleb powszedni, ale często daje go poprzez nasze ręce. Jedni mają obfitość chleba, inni zaś oczekują nań z wyciągniętą ręką. Nie świadczy to, że Bóg jest niesprawiedliwy, lub że nie wysłuchuje wszystkich, lecz, że ci, którzy obfitują w dobra tej ziemi, nie potrafią dzielić się z tymi, którzy poszukują pracy i żyją w niedostatku. Wiara w Boga, jako Ojca wszystkich ludzi, objawia się między innymi w tym, że bogaty dzieli się z ubogim. Dlatego prorok Pański w imieniu Boga napominał: „Podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego przyodziejesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz" (Iz 58,7). Okazującym miłosierdzie, prorok zapowiedział jeszcze większą obfitość: „Gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie spragnionego, wtedy twoje światło wzejdzie w ciemności… i Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci duszę twoją

nawet na pustkowiach” (Iz 58, 10a.1 la). Bóg daje tym, którzy otwierają swe ręce i hojnie udzielają biednym i potrzebującym z tego, co otrzymali z ręki łaskawego Boga. Apostoł Paweł pisał do Koryntian, którzy przyszli jerozolimskiemu Kościołowi z pomocą pieniężną: „Władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście mając wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę” (2 Kor 9, 8). Chrystus nazwał bogaceniem się w Bogu okazywanie miłosierdzia, niesienie pomocy potrzebującym, dzielenie się z bliźnim. Przypowieść o bogatym człowieku, który nie pamiętał o bliźnich, a myślał jedynie o używaniu życia, Chrystus zakończył ostrzeżeniem: „Tak będzie z każdym, który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu”. Bogacz, myśląc wyłącznie o sobie, zapomniał, że Bóg może go odwołać w każdej chwili z tego świata, a wtedy wszystko pozostawi. Odejdzie straszliwie duchowo ubogi. Nie będąc bogatym w Bogu, stanie przed Bogiem z pustymi rękami (Łk 12, 15-21). Dlatego Chrystus w Kazaniu na Górze przestrzega i napomina: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie” (Mt 6, 19.20a).

Najlepszym podziękowaniem za chleb powszedni jest podzielona kromka chleba pomiędzy ubogich i potrzebujących pomocy.

Święto Żniw obchodzimy w pierwszą niedzielę po Dniu Archanioła Michała, a więc po 29 września.

Pamiątka Reformacji (31 października)

W dniu Pamiątki Reformacji wspominamy wydarzenia, które miały miejsce 31 października 1517 roku w Wittenberdze. W przeddzień Wszystkich Świętych, mnich augustiański, profesor tamtejszego uniwersytetu, ks. Marcin Luter, przybił na drzwiach kościoła zamkowego 95 tez na temat odpustów. Wystąpił w nich przeciwko praktyce sprzedawania listów odpustowych, na mocy których, kupujący odpust otrzymywał odpuszczenie grzechów. Ta praktyka niezgodna z Pismem Świętym oraz nauką starożytnego Kościoła chrześcijańskiego, poczyniła wielkie spustoszenie w pobożności u schyłku średniowiecza. Tezy Lutra nie były wymierzone przeciwko Kościołowi, lecz gorszącej praktyce sprzedawania odpuszczenia grzechów. Uważa się, że przybicie tez na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze rozpoczęło reformację, dzieło odnowy chrześcijańskiego Kościoła. Luter, występując przeciwko odpustom, nie zdawał sobie sprawy, że czynem swoim wywoła burzę, gwałtowny pęd do reformowania starych struktur kościelnych. Wzywał jedynie teologów do publicznej dysputy na temat odpustów. Nie przewidywał, że stanie się reformatorem Kościoła.

Dzieło reformy Kościoła rozpoczęło się później. Jednakże do odnowy myśli i serca w życiu Lutra doszło wcześniej, gdy zrozumiał na czym polega Boża sprawiedliwość. Stało się to przed rokiem 1517. Ewangelia o usprawiedliwieniu człowieka z łaski przez wiarę przeobrażała Wittenberskiego Reformatora. W końcu wydała owoc w postaci dzieła odnowy Kościoła. Owoc ten dojrzewa na naszych oczach.

Jak Bóg przyobiecał ludowi swojemu wybawienie (por. Iz 62, 6.7.10-12) i w wierności swojej okazał swe zbawcze ramię, tak nieustannie w Jezusie Chrystusie przychodzi z pomocą Kościołowi swojemu, tak iż może on uważać się za lud święty, otoczony wałem miłości i dobroci Bożej.

Biblijna prawda o usprawiedliwieniu człowieka z łaski przez wiarę w Jezusa Chrystusa, wypisana została na sztandarze Reformacji. Świadectwo o usprawiedliwieniu grzesznika z łaski Bożej uznane zostało przez reformatorów za artykuł, od którego zależy dalsze istnienie Kościoła (*articulus stantis et cadentis ecclesiae*). Odstępstwo od tego artykułu, czyni egzystencję Kościoła niepewną i prowadzi do dekadencji i degeneracji Kościoła. Ks. dr Marcin Luter pisał: „Pierwszym i głównym artykułem jest to, że Jezus Chrystus, Bóg i Pan nasz, umarł z powodu grzechów naszych i zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego (...). Od tego artykułu odstąpić lub coś przeciwko uznawać czy dopuszczać nikt z nabożnych nie może, choćby niebo, ziemia i wszystko zwalić się miało".

Artykuł o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę stoi na straży wierności Chrystusowi, „którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej" (Rz 3,25). Mówi on bowiem o usprawiedliwieniu, a więc o odpuszczeniu człowiekowi jego grzechów, nie z powodu jego dobrych uczynków, lecz dla posłuszeństwa i krzyżowej ofiary Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Kto więc szuka sprawiedliwości, która jest z Zakonu, dąży do własnej sprawiedliwości i gardzi darem Bożym, Chrystusową sprawiedliwością, okrywającą naszą chorobę.

Poszukiwanie własnej sprawiedliwości jest zdradą Chrystusa i pogardą dla łaski Bożej. Dlatego apostoł Paweł pisał: „Odłączyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukacie usprawiedliwienia z wiary" (Ga 5, 4).

Dar usprawiedliwienia z łaski, dzięki krzyżowej zasłudze Jezusa Chrystusa, jest Bożą ofertą dla całej ludzkości, gdyż Wszechmogący chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni (1 Tm 2,4). Staje się on jednak własnością tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, w moc Jego zbawczej ofiary i krwi niewinnie przelanej na Golgocie. I chociaż Bóg usprawiedliwia człowieka z łaski, darmo bez uczynków, to jednak może ono być przyjęte jedynie przez wiarę. Wiara jest warunkiem przyjęcia łaski usprawiedliwienia.

Nikomu nie wolno przejść obojętnie obok daru łaski. Nikt nie może uspokajać swojego sumienia i mówić: cokolwiek czynić będę, łaska zostanie mi okazana. Wyciągniętą dłoń Bożą, uchwycić może jedynie żywa wiara, wyrażająca się w miłości (Ga 5,6). Dlatego Wielki Apostoł Narodów napominając: „z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie" (Flp 2,12), ostrzega przed lekceważeniem łaski Bożej. Zapłacona za nią została najwyższa cena, cena życia Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Wiarą bierzemy Boży dar i wiarą odpowiadamy na Boże zmiłowanie.

Usprawiedliwienie z łaski przez wiarę w Jezusa Chrystusa, jest jądrem Ewangelii Bożej. Za jej wyznawanie byli prześladowani reformatorzy i ojcowie naszej wiary. W ucisku i doświadczeniu pociechą były dla nich Jezusowe słowa: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios (...). Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie (...)" (Mt 5, 10-12).

Luter jadąc do Wormacji na sejm, pisał do swojego przyjaciela Spalatina: „Jeśli do Wormacji zdrowy pojechać nie mogę, niechaj mnie zawiozą chorego. Gdy mnie cesarz

woła, to oczywiście woła mnie Bóg. Jeśli pragną użyć przemocy przeciwko mnie, a wydaje się, że nie chcą się ode mnie niczego nauczyć, to my sprawę Bogu oddajemy. Żyje jeszcze i króluje Ten, który wybawił owych trzech mężów z pieca ognistego. Jeśli On mnie zachować nie chce, to mniejsza o mą głowę, bylebyśmy tylko o to się starali, aby Ewangelia nie stała się pośmiewiskiem bezbożnych. Ja chętnie przeleję krew moją za ewangelię. Czy wiemy, czym się przysłużymy dla dobra ogółu, czy naszym życiem, czy śmiercią?"

Pamiątka Wspominania Zmarłych (1 listopada)

„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladujcie wiarę ich. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki" (Hbr 13,7.8)

Sięgając myślami w daleką przeszłość, na podstawie archeologicznych wykopalisk, przekonujemy się, że ludzie zawsze z czcią grzebali swoich bliskich po ich śmierci. W przeszłości różne były obrzędy pogrzebowe i rożnie wyglądały groby. Żyjący odwiedzali groby, chronili je, aby nie zostały splądrowane. Dzisiaj uważamy za barbarzyństwo profanację grobów i ludzkich zwłok.

Pamiętamy o naszych zmarłych i staramy się dbać o wygląd grobów. Ze smutkiem patrzymy na zaniedbane groby, które są takie, albo z powodu niedbalstwa żyjących, albo dlatego, że ci, których szczątki zostały w nich złożone, nie mają już nikogo na tym świecie. Ze smutkiem patrzymy na nieraz zaniedbane groby księży, którzy głosili nam i naszym przodkom Słowo Boże. Dbałość o groby, świadczy o kulturze żyjących i o pamięci o tych, którzy poprzedzili nas do wieczności.

Pamiętać o grobach naszych zmarłych, należy nie tylko w dzień wspominania zmarłych, ale zawsze. Żyli śród nas i żyć powinni także w naszej pamięci.